Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona gotówką

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok III. Lwów, sobota 20 marca 1937 r. Nr. 79

P. PREZYDENT O KONIECZNOŚCI KONSOLIDACJI CAŁEGO NARODU

Warszawa, 19. 3. (Tel. wł. — s. b.) Dnia 19 marca 1937 r. Pan Prezydent R. P. wygłosił przez radio następujące przemówienie:

Przemawiając w ubiegłym roku w d. imienin naszego Wielkiego Marszałka, zakończyłem wezwaniem:

„Niech więc z pokolenia na pokolenie każdorazowy Prezydent Rzeczypospolitej co roku w dniu imienin Józefa Piłsudskiego przypomni narodowi Jego trudy, Jego intencje i wytyczne, zawarte w Jego przebogatej spuściźnie".

Stosując się do tego apelu, przypomnę na wstępie z mego zeszłorocznego przemówienia

CO ZAWDZIĘCZAMY PIŁSUDSKIEMU

Jego geniuszowi i Jego nadludzkiej wprost pracy:

„Stworzył nam Państwo mocne, zręby tego państwa zbudował, ustalił jego granice, obronił nas przed niebezpieczeństwami z zewnątrz idącymi. Swoją pracą, przemówieniami i licznymi, publikacjami wychował duże rzesze ludzi, a Jego pisma i przemówienia będą miały na szereg pokoleń swój wychowawczy wpływ.

„Nie ma dziedziny w Polsce, w których Piłsudski nie pozostawił trwałego śladu swojej genialnej indywidualności.

„Postacią swoją stworzył nam wielką tradycję, która przez setki lat będzie podtrzymywała nasz naród w najszlachetniejszych uczuciach dla państwa.

„Przez stworzenie potężnego i zdrowego organizmu wojska zapewnił duże bezpieczeństwo od zewnątrz i spokój dla twórczej pracy wewnątrz kraju".

Podczas długoletniego okresu Swojej pracy nie wypuszczał z rąk kierownictwa sprawami zagranicznymi, prowadząc politykę nadzwyczaj prostolinijną i pełną jawności. Żadnych tajnych układów nie prowadził. Polityka ta okazała się dla Polski nadzwyczajnie szczęśliwą, a prowadzi ją nadal bardzo umiejętnie i pomyślnie uczeń Wielkiego Marszałka minister Beck, nie odstępując ani na krok od wytycznych swojego mistrza.

Pod wielkim dziełem Konstytucji Kwietniowej zdążył jeszcze Marszałek położyć swj podpis.

Wreszcie powierzonym mi ustnym testamentem wskazał generała Śmigłego-Rydza jako Swego następcę na stanowisko Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych, a rzeczywistość naszego państwa bezsprzecznie wymagała, ażeby cała Polska widziała w nim również i Wodza Narodu.

Hasłem, dla którego żył i pracował Marszałek Piłsudski od wczesnej młodości, była

WALKA O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI

Hasło to było tak wielkie, że żadne inne nie mogły z nim współzawodniczyć i trzeba było wszystko temu hasłu podporządkować. Czynił to bezwzględnie i konsekwentnie Piłsudski i dlatego przy sprzyjających innych okolicznościach, które zresztą przewidział, wywalczył ostatecznie naszą niepodległość.

Osiągnąwszy ten pierwszy cel, nie ustawał w nadludzkiej pracy, postawiwszy sobie dalsze hasło równie wielkie jak i pierwsze: hasło ugruntowania zdobytej niepodległości.

Bo przecież nie o chwilowy efekt chodziło, nie

o „sezonowe" państwo, jak niektórzy nasi sąsiedzi przypuszczali.

Mówił mi nie raz Piłsudski, że okoliczności zewnętrzne i nadal nam sprzyjają. Powinniśmy więc czym prędzej skorzystać z tego zacisza politycznego i wznieść państwo na takie wyżyny mocy, abyśmy mogli w razie zmiany warunków zewnętrznych na mniej sprzyjające — mocą własną niepodległość utrzymać i dalej prowadzić państwo do coraz większej potęgi. Nie wolno nam bowiem zapomnieć, że dogodne dla nas warunki zewnętrzne nie muszą trwać długo.

A zatem hasło ugruntowania niepodległości jest równie wielkie, a wszystkie inne w obecnej chwili są względnie małe, bardzo małe. Temu naczelnemu hasłu wszystkie inne należy bezwzględnie podporządkować, bo może nie będziemy mieli dużo czasu do stracenia.

Jeżeli w porę nie wyzyskamy sprzyjających dla nas okoliczności zewnętrznych, to nawet mimo największych lecz spóźnionych wysiłków możemy się znaleźć w sytuacji nad wyraz trudnej w utrzymaniu naszej pełnej niezależności.

Wiele, bardzo wiele — jak to już wspomniałem w moim przemówieniu — zawdzięczamy Wielkiemu Marszałkowi w pracy dla ugruntowania niepodległości.

Pozostała jednak jeszcze bardzo ważna dziedzina, której Piłsudski nie zdążył do końca doprowadzić, przygotowując jedynie warunki, któreby dalszą pracę ułatwiały.

O tej dziedzinie tak mówi w jednym ze swoich odczytów:

„Dla obrony granic Państwa społeczeństwo winno dać przede wszystkim to, co w języku wojennym nazywa się

„MORALE".

Naród, który owej „morale" nie ma dość mocno wyrobionej, ma w każdej wojnie z góry olbrzymie szanse przegranej".

W innym zaś przemówieniu Piłsudskiego czytamy:

„Idzie o to, ażeby kraj nasz zrozumiał, że swoboda to nie jest kaprys, że swoboda to nic jest „mnie wszystko wolno, drugiemu nic", że swoboda, jeżeli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć, musi rękę sąsiadom i przeciwnikom podawać, musi umieć godzić sprzeczności a nie tylko przy swoim się upierać".

Stwierdzić niestety muszę, że owej „morale" jeszcześmy w sobie dostatecznie nie wyrobili. Nie jesteśmy zjednoczeni, coby nam pozwalało godzić sprzeczności, rękę podawać przeciwnikom — celem zdobycia siły. Zamiast zjednoczenia jesteśmy rozproszkowani a nawet dosyć skłóceni. Powiedziałbym, że pod względem psychicznym jesteśmy jeszcze mocno rozbrojeni.

Samo dozbrojenie Armii pełnej mocy nam nie da i nie obwaruje dostatecznie naszej niepodległości. Musimy struny naszej psychiki, psychiki milionów obywateli nastroić na harmonijny dźwięk i podporządkować wszystko najważniejszemu hasłu — hasłu ugruntowania niepodległości.

Jeżeli każdy, a przynajmniej wielu z nas, to wielkie hasło będzie miał stale przed oczyma, to pracą swą w każdym przypadku będzie mógł łatwo kierować i omijać lub korygować wszystko, co godzi szkodliwie w to hasło.

Ta nasza słabość zakorzeniona w psychice obywateli nie uszła uwagi Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza, który w pełnym zrozumieniu swojej roli w Polsce powziął inicjatywę energicznej pracy dla skonsolidowania rozproszkowanego społeczeństwa.

Dał temu wyraz dnia 24 maja 1936 r., mówiąc:

„Jak można organizować Państwo, jak można myśleć o uzdrowieniu czegokolwiek w Państwie wtedy, kiedy się nie ma tej zorganizowanej, jednolicie kierowanej woli", a zadając sobie pytanie w imię czego trzeba ją organizować, odpowiada: „uważam, że jedynym naszym hasłem, które może być tym pionem naszym moralnym jest

HASŁO OBRONY POLSKI"

I dalej mówi o tym:

„Jestem głęboko przekonany, że w tym programie wszystko się znajdzie, że się znajdzie droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, że znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w Narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba. Mam wrażenie, że to hasło Obrony Polski jest jak gdyby potężnym łańcuchem, który jest jednym końcem przy twierdzony do Polski. Chodzi o to, żeby jak najwięcej dłoni chwyciło za ten łańcuch, trzeba go sobie przerzucić przez ramię i ciągnąć, ciągnąć, choćiażby w krzyżach trzeszczało".

„Aby Polskę podciągnąć wyżej".

Rzuciwszy to hasło, powołał Marszałek Śmigły-Rydz na bezpośredniego kierownika tej pracy oddanego sobie i zasłużonego w walkach o niepodległość żołnierza — pułkownika Koca. Dając wytyczne dla tej działalności, zapewnił jej Marszałek równocześnie swoje stałe poparcie i opiekę.

W ten sposób powstała deklaracja pułkownika Koca, powołująca do życia Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Na kilka tygodni przed ogłoszeniem tej deklaracji Marszałek Śmigły-Rydz przedstawił mi szczegółowo jej treść,

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).

Jutrzejszy numer »Krytyki i Życia«

Nr. 12 naszego dodatku niedzielnego „Krytyka i Życie" będzie zawierał:

artykuł Kazimierza Tyszkowskiego „W sprawie materiałów do historii Galicji przedwojennej", Tadeusza Kwaśniewskiego „Lwowski batiar i jego piosenka", E. M. Jaroszyńskiego „Sadowa Wisznia" w średniowieczności", Marii Szczepańskiej „Z muzyki polskiej". Poza tym „Architekci kościoła Bernardynów", „Miesięczniki" (Ruch literacki, Lwów literacki), „Księga pamiątkowa Zjazdu im. Krasickiego". Na

KOLUMNIE RYBAŁTÓW

Edward Boyé „Don Kichot a Dziady Wileńsko-Kowieńskie". Maciej Freudman „Opowieść o smutku", Władysław Turzański „Wiosna naukos" (wiersz).

która w zupełności zgadzała się z moimi rozważaniami we wszystkich omawianych w niej dziedzinach.

Okolicznością tym radośniejszą dla mnie było, że treść tej deklaracji mogłem uważać jako

„WYZNANIE WIARY "NACZELNEGO WODZA.

Fakt, że inicjatywa utworzenia Obozu Zjednoczenia Narodowego wyszła od Naczelnego Wodza, którego po osieroceniu nas przez Wielkiego Marszałka już znaczna część Polski uważa i za Wodza Narodu — musi wywołać duży oddźwięk w społeczeństwie, a nawet wytworzyć żywiołowy ruch konsolidacji narodowej. Bo przecież wysunięcie tego hasła wypadło w momencie szczególnie dla nas korzystnym. Wielu bowiem z nas zrozumiało już dokładnie, że w stanie rozproszkowania niczego dobrego dla Państwa spodziewać się nie można, a większą część społeczeństwa wprost instynktownie musi odczuwać osobliwość momentu dziejowego.

Gdyby ta chwila dziejowa minęła przy obojętności większej części społeczeństwa, to przyszłe pokolenie nie byłoby w stanie nam tego darować.

Wierzę mocno w zdrowy nasz instynkt, boć przyglądaliśmy się przecież takim spontanicznym reakcjom u innych wielkich narodów, które instynkt samozachowawczy skupiał około wodzów i uratował w porę ich państwa od rozkładu i upadku.

A takie przykłady przecież muszą i na nas działać.

Naturalnie, że w każdym z tych państw proces konsolidacyjny inaczej się odbywał, więc i u nas odmiennie musi się kształtować. Inne warunki wymagają innych metod i proste naśladowanie obcych wzorów musiałoby oczywiście doznać zupełnego niepowodzenia.

Sądząc z wielkiego nieprzerwanego napływu zgłoszeń do Obozu Zjednoczenia Narodowego, można już dziś stwierdzić, że treść deklaracji znalazła

GŁĘBOKI ODDŹWIĘK W SPOŁECZEŃSTWIE

i to tak duży, że można to przyjąć za żywiołowy objaw naszego zdrowego instynktu konsolidacyjnego.

Obserwując to zjawisko, nie ulega wątpliwości, że ten zdrowy instynkt samozachowawczy narodu będzie się nadal ujawniał aż do chwili zwycięstwa, kiedy przeważająca większość obywateli będzie pozyskana dla hasła zjednoczenia narodowego.

Naturalnie, że wśród licznych ugrupowań naszego społeczeństwa nie wszystkie doceniają odrazu wagę momentu i doniosłość tego hasła.

Przywódcy szeregu ugrupowań będą czynić wysiłki, ażeby swoich zwolenników powstrzymać od działania w myśl tego zdrowego instynktu.

Ale to naturalny objaw. Bo tylko przywódcy, którzy umieją objektywnie patrzeć na bieg rzeczy, mogą się zdobyć na rezygnację z wyłącznego kierownictwa oddaną sobie rzeszą i ofiarować swą współpracę na rzecz wyższych haseł.

Ci, którzy nie umieją się na to zdobyć, mogą tylko chwilowo powstrzymać, ale

NIE ZDOŁAJĄ UDAREMNIĆ PRZEJAWÓW ZDROWEGO INSTYNKTU

w tak osobliwej dla kraju chwili.

Grupy ich i partje będą stale topniały, aż wreszcie zbyt późno spostrzegą się, że ich zapory były budowane i umocnione zbyt słabo, by móc powstrzymać żywiołowe zjawisko.

Dzięki podjęciu przez Naczelnego Wodza dalszego ciągu dzieła naszego Wielkiego Marszałka z pełnym wykorzystaniem jego trudu wychowawczego, jego wskazań i wytycznych — praca idzie dalej bez większego zatrzymania celem pełnego ugruntowania niepodległości naszej drogiej Ojczyzny.

A że to ugruntowanie musi się opierać na naszej mocy nie tylko duchowej, ale i materialnej, więc hasło to wzywa nas do pracy we wszystkich kierunkach, we wszystkich dziedzinach — do pracy, której rezultaty nie tylko zapewniają nam naszą najdroższą zdobycz, ale doprowadzą do pełnego rozkwitu życia kulturalnego i gospodarczego naszego państwa.

Za położenie podwalin i zrębów tej wielkiej przyszłości — pokolenia polskie po wsze czasy zachowają wdzięczność dla wielkiego budowniczego państwa i wychowawcy narodu.

Hołd pamięci Wodza Narodu w Belwederze

Warszawa, 19. 3. (PAT). Dziś, jako w dniu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, najwyżsi dostojnicy Państwa złożyli w Belwederze hołd pamięci Wodza Narodu.

O godz. 9 rano na dziedzińcu belwederskim ustawiły się spieszone szwadrony pułku szwoleżerów im. Marszałka Piłsudskiego ze sztandarem i orkiestrą.

Przed pałacem belwederskim ustawiono popiersie Marszałka Józefa Piłsudskiego, przybrane zielenią na tle długich zwisających chorągwi o barwach państwowych. Opodal popiersia płonął znicz.

Koło pałacu zgromadzili się dostojnicy państwowi, członkowie rządu in corpore z p. premierem Sławoj-Składkowskim na czele, Marszałek Senatu Prystor, Marszałek Sejmu Car, prezes Najwyższej Izby Kontroli gen. Krzemieński, pierwszy prezes Sądu Najwyższego Supiński, pierwszy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego Helczyński, generalicja, wicemarszałkowie Senatu i Sejmu, podsekretarze stanu, senatorowie i posłowie, prezes Prokuratorii Generalnej Bukowiecki, prezydent miasta Starzyński, wiceprezydenci miasta i wyżsi urzędnicy państwowi.

Przed godz. 9.30 przybył na dziedziniec belwederski p. Marszałek Edward Śmigły-Rydz, a niedługo potem Pan Prezydent R. P. w otoczeniu członków Domu Wojskowego i Cywilnego.

Po uroczystości złożenia wieńców P. Prezydent Rzplitej, marszałek Śmigły-Rydz, członkowie rządu z p. premierem na czele, marszałkowie Izb ustawodawczych oraz wszyscy obecni weszli do pałacu, gdzie w sali audiencjonalnej, zamienionej na kaplicę, odbyła się staraniem pani Aleksandry Piłsudskiej Msza św. za spokój duszy Marszałka Józefa Piłsudskiego celebrowana przez ks. biskupa polowego Wojsk Polskich Gawlinę.

Na uroczystości dzisiejszej obecna była pani Marja Mościcka oraz rodzina Marszałka Piłsudskiego.

Po cichej Mszy św. P. Prezydent Rzplitej, żegnany przez obecnych przy dźwiękach Hymnu Narodowego, opuścił Pałac Belwederski, udając się na Zamek.

Bezpośrednio po przybyciu Pan Prezydent Rzeczypospolitej przy dźwiękach Hymnu Narodowego złożył na stopniach Pałacu Belwederskiego wieniec laurowy, przepasany wstęgami o barwach państwowych. Następnie złożył wieniec o barwach orderu Virtuti Militari Marszałek Edward Śmigły-Rydz. Trzeci wieniec od rządu złożył p. Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski.

Obecni jednominutowym milczeniem uczcili pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Hołd Izb Ustawodawczych

Warszawa, 19. 3. (Tel. wł. — s. b.) Izby ustawodawcze złożyły dziś hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego.

O godz. 10.30 w kaplicy „Przytulisko" przy ul. Wilczej zostało odprawione nabożeństwo za spokój duszy Marszałka Piłsudskiego. Mszę św. celebrował w asyście duchowieństwa ks. Korniłłowicz. Na nabożeństwie obecni byli: marszałek Senatu Prystor, marszałek Sejmu Stanisław Car, wicemarszałkowie obu Izb, b. liczni posłowie i senatorowie oraz urzędnicy biur Senatu i Sejmu.

Po nabożeństwie obecni udali się na dziedziniec belwederski, gdzie w obecności b. licznie zgromadzonych posłów i senatorów p. marszałek Prystor i p. marszałek Car złożyli na stopniach pałacu belwederskiego wieńce od Izb ustawodawczych. Minuta milczenia uczczono pamięć Wodza Narodu. Po złożeniu wieńców pp. marszałkowie oraz senatorowie i posłowie wpisali się do księgi, wyłożonej w Muzeum w Belwederze.

NAPAD NA KSIĘDZA

Stanisławów, 19. 3. (Tel. wł.) Dzisiejszej nocy wtargnęło do mieszkania gr.-kat. księdza Paula w Leczówce pow. Dolina czterech zamaskowanych i uzbrojonych w karabiny złoczyńców, którzy sterroryzowawszy księdza, zażądali wydania im pieniędzy. Na alarm wszczęty przez księdza napastnicy zbiegli. Dotychczas nie ustalono, czy unieśli oni z sobą jakiś łup. Na miejsce przybył komendant powiatowy P. P. z Doliny.

8 MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA FAŁSZYWE ŚWIADECTWO

Rzeszów, 19. 3. (Tel. wł.) Przed sądem okręgowym w Rzeszowie odpowiadał Stanisław Łasica, b. urzędnik Starostwa, który w celu zdobycia korzyści majątkowych wystawił Chaimowy Brandowi zaświadczenie, że został on uznany przez Inwalidzką Komisję lek. za 20% inwalidę, na skutek czego Brand pobrał już 1.430 zł. renty. W wyniku rozprawy Łasica skazany został na 8 miesięcy, a Brand na półtora roku więzienia, obaj zaś na utratę praw obywatelskich na lat 5.

Osławiony Fedak znowu za kratkami

Stryj, 19. 3. (Tel. wł.) Policja w Żurawnie aresztowała Stefana Jarosława Fedaka, kierownika mleczarni, pod zarzutem działalności antypaństwowej. W r. 1922 pod ratuszem lwowskim Fedak dokonał zamachu na samochód, którym jechał śp. Marszałek Piłsudski i wojewoda Grabowski.

Po odbyciu kary 4-roletniego więzienia wyjechał do Czechosłowacji a przed dwoma laty wrócił do kraju i w Żurawnie objął stanowisko kierownika mleczarni. Fedaka aresztowano pod zarzutem przynależności do OUN.

LOTNICTWO POLSKIE MUSI BYĆ SILNE — ZŁÓŻ NA NIE OFIARĘ NA KONTO P.K.O. Nr. 503.000.

Przerażający bilans katastrofy w Texas

Nowy Jork, 19. 3. (PAT) Według ostatnich wiadomości, katastrofalna eksplozja w Texas pociągnęła za sobą 300 ofiar. Jednak przed upływem 10 godzin nie można przypuszczać, aby dla przewozu rannych. Wkrótce po wybuchu wokół szkoły wytworzyły się zatory samochodów, tak, że lekarze mieli uniemożliwiony dostęp.

Wracające z miejsca katastrofy samochody zatrzymane były przez półprzytomnych z rozpaczy rodziców, poszukujących zwłok swych dzieci. Naoczni świadkowie opowiadają o rozdzierających scenach, jakie się odbywają. Matki niejednokrotnie rozpoznają w tych samych zwłokach swoje dzieci. Dotychczas tylko dwoje dzieci wydobyto z ciężkimi obrażeniami, lecz jeszcze dającymi oznaki życia. Większość spośród ofiar nie liczyła jeszcze 15 lat. W ostatniej chwili gubernator stanu Texas zarządził w New London stan wyjątkowy.

miejsce katastrofy zdołano uprzątnąć, a zatem ściśle ustalić liczbę ofiar. Gubernator stanu Texas wysłał na miejsce katastrofy wszystkie rozporządzalne oddziały wojskowe. Do New London wysłano samoloty z lekarzami, sanitariuszami i lekarstwami. W okolicy zarekwirowano wszystkie samochody

Tyler (st. Texas), 19. 3. (PAT) New London jets to mała miejscowość, położona w samym środku bogatego okręgu natowego. Wybuch nastąpił w luksusowym gmachu szkolnym, przeznaczonym dla dzieci inżynierów i robotników, zatrudnionych w miejscowym przemyśle naftowym. Bezpośrednio po wybuchu gmach stanął w płomieniach, uniemożliwiając ratunek.

Lwów, dnia 19 marca 1937 r.

„Locarno Nr. 2" i Polska

Rok już minął od chwili, kiedy traktaty locarneńskie rozpadły się w gruzy. W dniu 7-ym marca 1936 r. przy akompaniamencie werbli wojsk niemieckich, wkraczających do zdemilitaryzowanej strefy Nadrenii — traktat, gwarantujący pokój na granicach niemiecko-francuskiej i niemiecko-belgijskiej, asekurowanych przez Wielką Brytanię i Włochy, przestał istnieć. Kanclerz Hitler oświadczył w chwili, kiedy podwładne mu oddziały zajmowały Kolonię, Koblencję i inne miasta nadreńskie, że podpisany przez śp. Gustawa Stresemanna w imieniu Rzeszy Niemieckiej pakt locarneński nie obowiązuje Rzeszy narodowo-socjalistycznej, ale — może podpisać inny dokument, stanowiący o trwaniu pokoju na granicy Renu.

Rokowania o „nowe Locarno" rozpoczęły się niemal natychmiast. Kiedy na sesji Rady Ligi Narodów, odbytej w marcu 1936 r., odprawiano jeszcze egzekwie nad „Locarno Nr. 1" — rozglądano się już po kancelariach dyplomatycznych wielkich mocarstw za sposobami podpisania „Locarna Nr. 2".

Rok minął, ale rokowania o to „Locarno Nr. 2" nie posunęły się naprzód. Przyczyn tej niezwykłej nawet dla poczynań dyplomatycznych powolności tempa jest wiele. Była wojna abisyńska, trwały sankcje przeciwwłoskie, usunęły się Włochy od współpracy z Francją i Wielką Brytanią, przyszła wojna hiszpańska i szereg komplikacji w jej konsekwencji, przyszła wreszcie rzecz bodaj najistotniejsza w tej chwili: — solidarna polityka włosko-niemiecka, oparta na t. zw. osi Rzym—Berlin. I jeszcze jedno — Berlin wyraźnie nie spieszy się do zawarcia paktu, mimo, iż często zapewnia o swej gotowości do podpisania go.

Jest jeszcze jeden moment utrudniający rokowania locarneńskie: — zmiana stanowiska Belgii, która ogłosiwszy swą neutralność w każdym zatargu niemiecko-francuskim nie pragnie nikomu niczego gwarantować. A czy sama „ma być gwarantowana", a czy da się pogodzić jej stanowisko neutralne z obowiązaniami, wypływającymi dla niej z paktu Ligi Narodów, przepisującego przecież obowiązek pomocy wszystkich członków Ligi Narodów dla napadniętego?

Same zapytanie, same wątpliwości, a jak gdyby mało ich jeszcze w tej skomplikowanej negocjacji było, do rzuciła ostatnia nota niemiecka jeszcze niezłą przygarść nowych: — a co ze zobowiązaniami Francji wobec Rosji Sowieckiej? — a kto będzie oceniał w jakim kierunku nastąpiła agresja na granicy francusko-niemieckiej? — a co... i tak dalej.

Udzielenie przez Niemcy odpowiedzi Londynowi potraktowała prasa zachodnio-europejska jako „nowy element" w żmudnej negocjacji. Bezsprzecznie — „coś" nastąpiło, czy jednak nie warto zastanowić się na chwilę jaki jest stosunek tego „czegoś" do rzeczywistości europejskiej?

Nie ma wątpliwości — nad sytuacją europejską dominuje w tej chwili napewno nie negocjacja locarneńska, ale coś wręcz innego i nawet — pozwólmy sobie na szczerość — wręcz odwrotnego, a mianowicie — zbrojenia. Zbrojenia wszystkich, a nade wszystko przytłaczające swą masywnością zbrojenia angielskie. W tym punkcie tkwi sedno nowego układu sił w Europie, a ewentualna konstrukcja wszelkich paktów — neolocarneńskiego oczywiście między nimi — zależeć będzie od rozwoju sytuacji na tym właśnie froncie „przymierzania sił".

Jakie wobec tych rokowań zajmuje stanowisko Polska?

Wypływa ono bezpośrednio ze znanych powszechnie podstawowych zasad polskiej polityki zagranicznej. Polska nie jest państwem o „nieograniczonych interesach" — dlatego też nie jest bezpośrednio zainteresowana w układzie nadreńskim i w rokowaniach udziału nie bierze — pozostawia ich troski i triumfy — ewentualnie — tym, których one dotyczą. Jest jednakże Polska pośrednio w wyniku tych rokowań zainteresowana. Przecież toczą się one m. in. pomiędzy sąsiadem a sprzymierzeńcem Polski. Rozbudowując swą siłę wewnętrzną, militarną i gospodarczą — utrzymuje Polska dobre stosunki ze swym sąsiadem zachodnim, uważa jednak, że jej sojusz z Francją jest asekuracją stanu rzeczy wytworzonego na granicy polsko-niemieckiej

Prostą konsekwencję takiego ujmowania zagadnienia jest stanowisko polskie i francuskie, głoszące, że nikt inny jak tylko Polska i Francja oceniać mogą czy zachodzi „casus foederis", a więc czy nawzajem jeden sojusznik drugiemu obowiązany jest w wytworzonej sytuacji śpieszyć z pomocą. Nie może być inny powoływany do orzekania o grze przymierza polsko-francuskiego, to przymierze działa bowiem automatycznie, w razie jeżeli jeden z jego kontrahentów staje się przedmiotem napaści. Takie ujęcie sojuszu polsko-francuskiego podzielane jest zresztą przez prowadzącą negocjacje locarneńską Wielką Brytanię. Sens oficjalnego komunikatu Foreign Office wydanego podczas ostatniej wizyty ministra J. Becka w Londynie, nie pozostawił pod tym względem wątpliwości.

Na tych pozycjach twardo stojąc — może Polska w obecnej fazie rozmów locarneńskich zachować pozycję obserwatora, raczej — bardzo uważnego obserwatora.

W. B.

Rozłam w „Pracy Polskiej" we Lwowie

Rewelacyjny list otwarty

do robotników-narodowców

W redakcji „Dziennika Polskiego" zjawiło się wczoraj kilkunastu działaczy i przewódców robotniczych „Pracy Polskiej" z prośbą o ogłoszenie listu otwartego prezesa Oddziału robotników drzewnych „Pracy Polskiej" p. Franc. Lachowicza, kawalera orderu Virtuti Militari, Krzyża Niepodległości, b. ułana Legionów Polskich, Obrońcy Lwowa i b. żołnierza Armi Ochotniczej i uczestnika bitwy pod Zadwórzem, jednego z niewielu ocalałych.

List ten, jak stwierdzili przewódcy „Pracy Polskiej", jest wyrazem wspólnych poglądów zarówno przewódców robotniczych, jak i robotników, zorganizowanych w „Pracy Polskiej". Czyniąc zadość przedstawionej prośbie, ogłaszamy poniżej pełny tekst listu otwartego, który stanowi pod każdym względem dużą rewelację polityczną. — Red.

Zastrzegamy się na wstępie przeciwko jakimkolwiek podejrzeniom, jakobyśmy dążyli do rozłamu w Pracy Polskiej, względnie sabotażu przeciw Tobie, Kolego Robotniku, bo byliśmy i nadal jesteśmy zdrowo narodowymi działaczami robotniczymi. Ten nasz list otwarty nie jest również aktem jakiejś zemsty, lecz piszemy go gwoli uświadomienia Ciebie, Kolego Robotniku Narodowcu i przedstawienia Ci szkodliwych, dla Ciebie warunków pobytu w Polskiej Pracy, w zatrutej jej atmosferze plotek, intryg, insynuacyj i kalumni, którymi Zarząd Okręgowy tej organizacji wraz z nielicznymi swymi adherentami spośród robotników Ciebie Robotniku otacza.

Chcemy tu publicznie te sprawy oświetlić i wskazać czynniki winne tego chaosu, jak również chcemy napiętnować ich prawdziwe wobec robotnika oblicze, ich brak zrozumienia dla Ciebie i twoich potrzeb ekonomicznych, jak wreszcie wogóle pragniemy rzeczowo i bez demagogii całą sprawę Pracy Polskiej przedstawić, byś sam orzekł, czy nie nadszedł już czas, aby precz odpędzić od Ciebie sprawców twojej sytuacji, aby żelazną miotłą wymieść rezultaty agitacji Stronnictwa Narodowego i ostatecznie robotnika - narodowca odciągnąć od wpływów i supremacji tej partii, ponieważ wpływy i polityka ludzi tej partii są Tobie tak samo obce i wrogie, jak solidarnie zwalczana przez nas doktryna socjal-komuny.

Twoja droga jest prosta, nieskomplikowana, a wiedzie ona do pracy dla Ciebie i do chleba dla Twej rodziny. Ty nie chcesz politykować, lecz pracować, nie chcesz również i tego, by po Twoich barkach ci, co dziś Tobie przewodzą, pchali Naród Polski w ciemne labirynty polityki pseudo - narodowej, a kosztem Twego znoju i trudu darli się do korytka przyszłej Polski rzekomo narodowej. Dzisiejsi Twoi przywódcy, to zmaterializowani „idealiści". Musisz się więc odgrodzić od tych Twoich dzisiejszych przywódców, bo oni Ciebie i Twojej nędzy nigdy nie rozumieli i nigdy nie zrozumieją.

Zresztą sposoby myślenia i działania tych ludzi są aż nadto ogólnie znane, byśmy Ci to szerzej tu charakteryzowali.

Ażeby jednak dać Ci realny obraz stosunków wewnętrznych, jakie panują w Zarządzie Okręgowym Pracy Polskiej we Lwowie, obraz ten z całą prawdą, za którą bierzemy pełną odpowiedzialność, naszkicujemy Ci.

I tak:

Zarząd Okręgu składa się z emerytowanego nauczyciela i trzech magistrów różnych fakultetów, którzy nie są faktycznymi członkami tego okręgu, bo nie wyszli z grona oddziałów robotniczych i w dodatku nie płacą żadnych składek członkowskich. A więc zapytujemy Was Koledzy, robotnicy narodowcy, dlaczego Zarząd Okręgu nie składa sią z działaczy robotniczych? Czy nie ma wśród Was nikogo zdolnego, by mógł spełniać te funkcje? Gdzie Wasz samorząd, autorytet i godność robotnicza? Odpowiemy Wam: Owszem „jest wielu dzielnych i zdolnych działaczy, prawdziwych ideowców, ale te szlachetne pierwiastki Wasze tłumi mafia, która nazwała się jak na ironię Zarządem Okręgu Lwowskiego Pracy Polskiej.

Panom zaś z Zarządu Okręgowego — co jest Wam zresztą wiadome — zarzucamy:

1) nauczycielowi prezesowi p. Szklarczykowi: że a) budując swoją kamienicę przy ul. Czwartaków, pomimo, że mógł nająć wszystkich ludzi z Pracy Polskiej fachowców, pracę tę wykonywał w lwiej części robotnikiem wiejskim, płacąc mu o wiele mniej, niż opłaca się robotnika miejskiego; b) cegły i materiał do budowy tej kamienicy kupował u firm żydowskich, pomimo, że we Lwowie jest wiele cegielni czy składów materiałów budowlanych katolickich. A więc zgubił pan prezes Szklarczyk nasze hasło narodowe: „Nie kupuj u żyda" i „Polska dla Polaków". Taki jest widocznie jego sposób myślenia.

Poza tym zarzucamy p. prezesowi Szklarczykowi, że jako prezes nic nie uczynił odnośnie interwencji u władz w sprawie zatrudniania Was Kolegów bezrobotnych, a nawet Wam nie pozwolił na zwoływanie wieców w tych sprawach, ani żadne bezpośrednie interwencje Wasze z pracodawcami.

Dalej nie przeciwstawiał się intrygom i plotkom, z jakich ostatnio Praca Polska była znana, na skutek czego różnych dzielnych, prawdziwie ideowych członków i wybitnych działaczy błotem obrzucano.

2) Wiceprezesowi Zarządu Okręgowego mgr. Jerzemu Pańciewiczowi, głównemu autorowi plotek i intryg w Pracy Polskiej zarzucamy:

a) że zamiast pracować ideowo dla robotnika i wywiązywać się z nałożonych na niego obowiązków, zajmował się intrygami, przy czym otoczył się ludźmi tego typu, jak Marian Czarniawski, karany 10-miesięcznym więzieniem za defraudację jako podurzędnik D. K. P., jak Strepa Franciszek, karany 4-letnim więzieniem za komunizm, jak Radecki Józef karany 3 letnim więzieniem za zabójstwo żołnierza polskiego, jak Łukowicz Mieczysław, były funkcjonariusz pocztowy, karany 6-miesięcznym więzieniem za przestępstwo i wielu innymi, z którymi knuł intrygi przeciw uczciwym ludziom, chcącym pracować dla Waszego dobra, Koledzy Robotnicy i takich ludzi kończył znanymi metodami Stronnictwa Narodowego.

b) Tenże wiceprezes Pańciewicz wraz ze wspomnianym już Radeckim i dzielnym naszym współkolegą Horyniem nie zawahał się — odpiąwszy odznakę Pracy Polskiej — wchodzić do dancingu „Piekiełko", gdzie nakłonił kol. Horynia, by ten z posiadanych przy sobie pieniędzy Pracy Polskiej zapłacił cechę w kwocie 15 zł.

Zarzucamy wreszcie wiceprezesowi Pańciewiczowi, że zamiast spraw zawodowych robotniczych poruszał wyłącznie sprawy polityczne. zohydzając przy tym całą polską rzeczywistość. Bujano Was Koledzy polityką, zamiast dopuścić robotnika do głosu, aby się mógł wypowiedzieć w sprawach pracy i chleba, egzystencji i nadziei na przyszłość. Nie ma w tym nic dziwnego. Wiceprezesowi Zarządu Okręgu, liczącemu 23 lat, brak jest rutyny życiowej i brak tych wszystkich dodatnich cech, które muszą charakteryzować przywódcę robotniczego.

Sekretarzowi mgrowi Komisarowi Emilowi zarzucamy, że nie wywiązuje się ze swoich obowiązków wobec Pracy Polskiej i obowiązki te wykonuje dopiero na skutek wielutygodniowych urgensów oddziałów prowincjonalnych, przez co do reszty obniża autorytet Zarządu Okręgowego i powoduje niewiarę oddziałów pozalwowskich.

To samo da się powiedzieć o magistrze Wilińskim Mieczysławie skarbniku, którego gospodarka finansowa Waszymi pieniądzmi Koledzy Robotnicy będzie wymagała osobnego omówienia.

Tak więc, jak widzicie, wymienieni przewódcy Pracy Polskiej nie mają nic wspólnego z ruchem robotniczym, a wobec tego słusznym jest nasze żądanie, aby odeszli. Sądzimy, że jest to postulat wszystkich zdrowo myślących robotników zorganizowanych w Pracy Polskiej.

FRANCISZEK LACHOWICZ
prezes Oddziału robotników drzewnych „Pracy Polskiej" we Lwowie

Wojsko, społeczeństwo i młodzież stolicy czczą dzień Imienin Naczelnego Wodza

Warszawa. 18. 3. (Tel. wł. — s. b.). Dziś, w dniu imienin Marszałka Polski Edwarda Śmigłego - Rydza od wczesnych godzin porannych delegacje wojska, organizacyj, stowarzyszeń społecznych, związków zamanifestowały swe serdeczne uczucia dla Dostojnego Solenizanta. Zarówno w siedzibie Marszałka Śmigłego - Rydza przy ul. Klonowej, jak i w gmachu Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych zostały wyłożone specjalne księgi, do których wpisywali się składający życzenia Wodzowi Naczelnemu.

O godz. 10-ej rano życzenia dla Naczelnego Wodza złożyło wojsko.

OFICEROWIE I ŻOŁNIERZE

Na dziedzińcu przed siedzibą Marszałka ustawiły się długim szeregiem delegacje oddziałów wojskowych oraz kompania piechoty i szwadronu kawalerii.

Po godz. 10-ej przybył minister Spr. Wojsk. gen. Kasprzycki w towarzystwie wiceministra Spr. Wojsk. gen. Głuchowskiego i wicemin. gen. Litwinowicza oraz gen. Regulskiego.

Minister gen. Kasprzycki po przyjęciu raportu od dowódcy O. K. 1, gen. Trojanowskiego, przeszedł przy dźwiękach hymnu narodowego przed frontem oddziałów wojskowych, po czym udał się w otoczeniu towarzyszącej mu generalicji do siedziby Marszałka Śmigłego - Rydza, gdzie w specjalnie wyłożonej księdze w imieniu wojska wpisał serdeczne życzenia imieninowe i zapewnienia gorących uczuć żołnierskiego oddania dla Naczelnego Wodza.

MINISTROWIE I URZĘDNICY

Między godz. 13 i 14 życzenia złożyli członkowie rządu z p. premierem gen. Sławoj-Składkowskim i podsekretarze stanu, po czym życzenia składali pp. wicemarszałkowie Senatu i Sejmu, senatorowie i posłowie, prezes N. I. K. gen. Krzemieński, generalicja i attaches wojskowi, ks. biskup polowy Gawlina, władze administracyjne, prezydent miasta Warszawy Starzyński oraz wiceprezydenci miasta Warszawy, szereg wyższych urzędników państwowych.

Poza tym już od godz. 9-ej składały życzenia, wpisując się do ksiąg, delegacje oficerskie z M. S. Wojsk, Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych, Wojskowego Biura Historycznego, Sztabu Głównego, Domu Wojskowego Pana Prezydenta, K. O. P. oraz instytucyj, urzędów, biur wojskowych, sądownictwa wojskowego, duchowień stwa wojskowego.

Po godz. 3-ciej złożyły życzenia delegacje kół pułków legionowych i innych kół pułkowych, zarządy: Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Związku Strzeleckiego, Związku Rezerwistów.

Między godz. 16 i 17 złożyli życzenia Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi członkowie Korpusu dyplomatycznego.

ORGANIZACJE SPOŁECZNE

W ciągu całego dnia w gmachu Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych przebywały od wczesnego ranka bez przerwy delegacje młodzieży szkolnej i akademickiej, przedstawiciele licznych związków i organizacyj: Polskiego Czerwonego Krzyża, Polskiego Białego Krzyża, Ligi Morskiej i Kolonialnej, przedstawiciele licznych związków i organizacyj sportowych, Rady Naukowej Zw. W. F., Zw. Polskich Związków sportowych, Komitetu Olimpijskiego, Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego i t. d.

Między godz. 12 i 13.30 złożyły życzenia delegacje związków i stowarzyszeń wojskowych, Federacji P. Z. O. O., poszczególnych Przysposobień wojskowych, Związku harcerstwa polskiego. Niezależnie od organizacyj, licznie przybywali złożyć życzenia Swojemu Wodzowi oficerowie oraz osoby prywatne, rzędnicy cywilni, instytucyj wojskowych i państwowych. Poza tym w ciągu dnia całego składały życzenia oraz adresy hołdownicze specjalnie przybyłe delegacje, reprezentujące jak najszersze warstwy społeczne, niekiedy z dalekich stron kraju, które przynosiły Panu Marszałkowi w darze imieninowym szereg upominków wykonanych niejednokrotnie nakładem wielkiego trudu własnego lub zbiorowego, świadczące o serdecznych uczuciach dla Dostojnego Solenizanta.

P. A. L. „nie miał zamiaru" uchybiać czci stanu dziennikarskiego

Warszawa, 18. 3. (Tel. wł. — s. b.) Na biuletynie klubu sprawozdawców parlamentarnych ukazał się następujący komunikat:

„Zarząd Główny Związku Dziennikarzy R. P. otrzymał od Polskiej Akademii Literatury następujące pismo z dnia 18 marca 1937 r.:

Do Szanownego Zarządu Związku Dziennikarzy R. P. w miejscu.

W odpowiedzi na pismo z dnia 3 lutego rb. Prezydium Polskiej Akademii Literatury stwierdza, że rezolucja Polskiej Akademii Literatury w sprawie Wincentego Rzymowskiego została zrozumiana przez Związek Dziennikarzy nie w myśl intencyj P. A. L. Odnośny ustęp rezolucji, mówiący o pośpiechu pracy dziennikarskiej, miał jedynie na celu podkreślenie trudnych warunków pracy dziennikarza w Polsce, mogących w pewnych wypadkach częściowo usprawiedliwić ewentualne przeoczenia czy pomyłki.

Skoro rezolucja Polskiej Akademii Literatury została tak boleśnie odczuta przez Związek Dziennikarzy, Prezydium P. A. L. spieszy oświadczyć, iż redagując powyższy ustęp Polska Akademia Literatury nie miała zamiaru, nawet w najmniejszym stopniu, uchybić czci stanu dziennikarskiego, którego zasługi dla kultury polskiej wielce docenia."

(—) Prezes: Wacław Sieroszewski.

(—) Sekretarz generalny: Juliusz Kaden-Bandrowski.

W Palestynie coraz goręcej!

Bomby na ulicach i w kawiarniach

Jerozolima, 18. 3. (PAT) Na placu publicznym rzucono 4 bomby na 3 kawiarnie arabskie. Wybuchy raniły 27 Żydów i Arabów, a między nimi policjanta i czworo dzieci.

W Hebronie Arabowie przecięli linie telefoniczne, przerywając komunikację Jerozolimy z okolicą.

Po zamachu, popełnionym wczoraj w śródmieściu, nastąpiły w godzinę później, dwa inne. Bomba rzucona przez okno z szybko jadącego samochodu, wybuchła w dzielnicy arabskiej, w pobliżu bramy, prowadzącej do starego miasta. Trzech Arabów zostało ranionych. Druga bomba rzucona została na taras kawiarni, w dzielnicy Pomena. Poruszenie wśród ludności i zaostrzenie stosunków arabsko-żydowskich jest bardzo wielkie. Władze bezpieczeństwa prowadzą śledztwo.

Jerozolima, 18. 3. (PAT) Zarządzeniem władz w Jerozolimie i jej okolicach został ograniczony ruch kołowy i pieszy, począwszy od godz. 19 wieczorem.

Według oficjalnych danych, w ciągu ostatnich zajść został zabity Arab, a odnieśli rany żołnierz brytyjski, 2 policjantów, 17 żydów i trzech Arabów.

Gdynia nie otrzyma łuszczarni kawy

Warszawa. 18. 3. (Tel. wł. — s. b.). W swoim czasie donosiliśmy, że do Ministerstwa Przem. i Handlu został zgłoszony wniosek pewnej grupy finansistów o uruchomienie w Gdyni łuszczarni kawy. Ze względu na specjalne warunki, sfery gospodarcze wypowiedziały się przeciw zgłoszonemu projektowi. Obecnie Ministerstwo Przem. i Handlu po rozważeniu całokształtu projektu sprawy założenia łuszczarni kawy w Gdyni, załatwiło w sensie odmownym.

10-LETNIA ZBRODNIARKA

Kielce. 18. 3. (PAT). Niezwykły wypadek zemsty miał miejsce we wsi Zawada, pow. radomskiego. 10-letnia Marianna Prokopczyk, idąc do szkoły ze swą koleżanką Janiną Gil, zepchnęła ją w pewnym momencie z kładki do rzeki. Gilówna nie umiejąc pływać, utonęła.

Wznowienie prac komitetu „Krzyża i Medalu Niepodległości"

Warszawa. 18. 3. (Tel. wł. — s. b.). Komitet Krzyża i Medalu Niepodległości komunikuje, że w związku z ustawą wznawiającą jego działalność, odbył dnia 15 marca 1937 r. posiedzenie, na którym dokonał wyboru prezydium.

W pierwszym głosowaniu została wybrana p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, wyboru jednak na przewodnicząca nie przyjęła, zachowując dotychczasową swoją funkcję zastępczyni przewodniczącego. W powtórnym głosowaniu wybrano na przewodniczącego komitetu Walerego Sławka i na jeszcze jednego zastępcę Marszałka Senatu Aleksandra Prystora.

Następnie Komitet podaje do wiadomości, że:

1) zgodnie z ustawą będzie przyjmował życiorysy tylko do końca grudnia 1937 r., nadesłanych zaś po tym terminie nie będzie mógł rozpatrzeć;

2) o nadaniu odznaczenia przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej biuro komitetu zawiadomi każdego pisemnie. Odznaczeni winni wypełnić kwestionariusz, który zostanie im wówczas przesłany i uiścić należność za odznaczenie i legitymację;

3) wpłaty za odznaczenia i legitymacje winni uiszczać tylko ci odznaczeni, którzy już otrzymali zawiadomienie z Komitetu. Wpłaty należy dokonywać wyłącznie przez P. K. O. na konto Komitetu Nr. 24.560. Biuro Komitetu wpłat bezpośrednich przyjmować nie będzie.

Ani członkowie Komitetu ani biuro nie mają możności przyjmowania interesantów w sprawach odznaczeń, ani też udzielać jakichkolwiek informacyj. Wszelkie zwracanie się osobiste lub listowne jest bezcelowe.

W Polsce powstanie Izba Spółdzielcza

Warszawa. 18. 3. (Tel. wł. — s. b.). W środę odbyła się sesja rady spółdzielczej w obecności wicemin. Morawskiego i pod przewodnictwem nowego prezesa Sadkowskiego. M. in. rada zajmowała się powołaniem do życia Izby spółdzielczej oraz uzyskaniem prawa do wypuszczenia obligacyj przemysłowych.

W obu tych sprawach rada powzięła następujące rezolucje: „Rada spółdzielcza postanawia zwrócić się do p. ministra Skarbu o przeprowadzenie w drodze ustawodawczej stworzenia Izby spółdzielczej, opartej na tych samych zasadach, jak inne instytucje samorządu gospodarczego". „Rada spółdzielcza zwraca się ponownie do p. Ministra Skarbu o spowodowanie, ażeby będącej obecnie w Senacie ustawie o obligacjach przemysłowych prawo central spółdzielczych do wypuszczania takich obligacyj zostało uwzględnione".

Warszawa. 18. 3. (Tel. wł. — s. b.). W końcu maja lub w początkach czerwca odbędzie się t. zw. „Dzień Spółdzielczości". Stworzony został specjalny komitet organizacyjny, który prace prowadził już od dłuższego czasu. „Dzień Spółdzielczości" będzie w b. r. zakrojony na znacznie szersza skalę.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Manifestacja polsko-rumuńskiej łączności kulturalnej

Warszawa, 18. 3. (Tel. wł. — s. b.). O godz. 12 odbyło się w sali konferencyjnej Min. WR i OP pod przewodnictwem min. prof. Świętosławskiego uroczyste posiedzenie podkomisji kulturalnej polsko-rumuńskiej. W posiedzeniu tym wziął udział min. Angelescu z towarzyszącymi mu osobami oraz przedstawiciele MSZ i Min. WR i OP.

Otwierając posiedzenie p. min. Świętosławski wygłosił następujące przemówienie:

Przemówienie min. Świętosławskiego

Panie Ministrze, po powitaniu Pana w naszej stolicy — przypada mi obecnie w udziale zaszczyt powitać Cię w siedzibie naszego ministerstwa Oświecenia Publicznego.

Cieszę się, że mogę w obecności Pana, Panie Ministrze, otworzyć pierwsze posiedzenie naszej podkomisji polsko-rumuńskiej, mającej za zadanie podtrzymywanie i rozwijanie stosunków naszych obu zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych krajów w dziedzinie nauki, literatury, sztuki oraz wychowania.

Miałem już poprzednio sposobność przedstawienia poglądów moich na sprawę tych stosunków. Tym niemniej pragnąłbym raz jeszcze podkreślić fakt, iż wszystko skłania nas do zacieśnienia węzłów przyjaźni, która nas już łączy, do wzmocnienia naszego zbliżenia nie tylko na płaszczyźnie politycznej i ekonomicznej, lecz również w zakresie kultury we wszelkich jej przejawach: jak nauka, literatura piękna, sztuki piękne. Przypada nam również ważne zadanie przygotowania naszej młodzieży do przejęcia idei naszej współpracy.

Nasze sąsiedztwo, nasza tradycyjna przyjaźń, nasze wspólne interesy skłaniają nas do popierania, wzajemnego przenikania naszych poglądów i wartości kulturalnych tak rozległego, intensywnego i skutecznego, jak tylko jest możliwe.

Jestem zupełnie przekonany, iż uda się nam osiągnąć na tej drodze najlepsze rezultaty i, że w pełni urzeczywistnimy to, co nasz zdrowy rozsądek, zarówno jak nasze serca nam dyktują.

Streszczenie naszych rozmów, które za chwilę podpiszemy, zawierające najważniejsze myśli przewodnie urzeczywistniania konwencji, cyklu współpracy intelektualnej naszych obu krajów, będzie nam wskazywało i przypominało środki konkretne tej współpracy i naszego zbliżenia, coraz to większego i serdeczniejszego.

Niech mi będzie wolno podziękować Panu, Panie Ministrze, za zaszczycenie nas Twą wizytą, a znając przyjaźń Pańską dla Polski, rokuję stąd jak najlepsze wyniki dla prac naszej komisji.

Na przemówienie to odpowiedział rumuński minister oświaty prof. dr. Konstantyn Angelescu.

Odpowiedź min. Angelescu

„Panie Ministrze. Zabierając głos na tym posiedzeniu jako minister wychowania publicznego w Rumunii, aby zatwierdzić konwencję kulturalną, która łączy nasze dwa kraje w imieniu młodej kultury rumuńskiej, witam w osobie Pana, Panie Ministrze, nie tylko wielkiego uczonego, którego prace wzbogaciły dziedzictwo nauki polskiej, lecz także poważnego przedstawiciela kultury polskiej, starej i świetnej kultury o charakterze łacińskim, która od wieków średnich promieniuje nie tylko na swe najbliższe otoczenie, lecz i daleko na zachód.

Dziś zamierzamy oficjalnie ustalić naturalne związki, które istniały dawno siłą samych zdarzeń historycznych. Istotnie kultura polska wywarła głęboki wpływ na kulturę sąsiedniej ru muńskiej prowincji — Mołdawii.

Młodsi bojarowie mołdawscy znali oddawna szlaki lwowsko-krakowskie a najznakomitszy kronikarz mołdawski Miron Costin był jednym z świetnych uczniów uniwersytetu jagiellońskiego. Zbliżenie kulturalne Rumunów i Polaków objawiło się tedy po wojnie nie tylko jako zjawisko płynące z faktu sąsiedztwa naszych obu krajów, lecz tak że jako naturalna konsekwencja związku intelektualnego datującego się od wieków.

Od czasu wojny młodzież polska i rumuńska zmierza ku państwu sąsiedniemu kierowana pragnieniem poznania kraju, narodu historii, pomników, bibliotek i laboratoriów sąsiada, z którym chce zawiązać mocne węzły interesów i sympatii.

Konwencja więc, którą podpisaliśmy z radością, zaznacza nowy okres w tych naturalnych stosunkach a jednocześnie uświęca stan rzeczy, który już istnieje, lecz przez nią wzmocni się i rozwinie.

W chwili gdy mężowie stanu pod grozą niebezpieczeństw zaciemniających obecnie horyzont odczuwają potrzebę zawierania nowych przymierzy politycznych — my ludzie nauki i kultury szczęśliwi jesteśmy mogąc sprzymierzyć nasze wysiłki, aby torować drogę ku wydajnej współpracy w dziedzinie ducha. Jesteśmy głęboko przekonani, że pod auspicjami naszych naczelników państw i Jego Król. Mości króla Karola II. Rumunii i Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polski służymy jednocześnie zarówno kulturze w jej znaczeniu ogólnym jak i interesom szczególnym naszych krajów.

Panie Ministrze, pragnąc aby ten dzień, który uświęca wejście w życie tej konwencji kulturalnej zwiastował świt jasnej i szczęśliwej przyszłości dla Polski i Rumunii".

Po przemówieniach naczelnik Kielski przedstawił warunki konwencji kulturalnej, które następnie p. min. Angelescu i p. min. Świętosławski podpisali.

Oświadczenie dla prasy polskiej

Warszawa, 18. 3. (Tel. wł. — s. b.) Rumuński minister oświaty dr. Angelescu przyjął dziś w Hotelu Europejskim przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej, wobec których złożył następujące oświadczenie:

Jestem bardzo zadowolony, więcej niż zadowolony — zachwycony podróżą do Polski, gdzie ze wszystkich stron spotykałem się z objawami sympatii.

Widziałem dotychczas rzeczy bardzo interesujące, które wykazały mi naocznie, że Polska jest krajem wysokiej kultury. Wiedziałem o tym dawniej, lecz nie znałem jej instytucyj.

Wiedziałem, że w ubiegłych stuleciach Polska odgrywała bardzo wielką rolę intelektualną przez swe prace naukowe i literackie, a sztuka jej wydatnie przyczyniła się do postępu i rozwoju cywilizacji ludzkości.

To co sam stwierdziłem, zwiedzając szkoły i skarby artystyczne Polski, wyjaśniło mi rolę, jaką odgrywał ten kraj, przepojony na wskróś duchem łacińskim.

Szkoła powszechna, szkoła zawodowa i gimnazjum męskie im. Batorego, które zwiedziłem, mogą służyć za wzór dla szkół innych krajów.

Instytut wychowania fizycznego jest jedyny w swoim rodzaju. Uczynię też wszystko możliwe, aby wprowadzić do naszego nauczania to, co widziałem w czasie podróży w Warszawie.

Muszę dodać, iż wszędzie spotkałem się ze szczerą przyjaźnią, która mnie serdecznie wzruszyła.

Nauczanie w Polsce kierowane z takim taktem i znajomością rzeczy przez wielkiego uczonego, jakim jest obecny minister Oświecenia Publicznego p. Świętosławski, musi służyć innym krajom za szczęśliwy przykład, nie omieszkam też czerpać z tej organizacji nauczania.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Skazanie inicjatorów strajku lwowskiego

Wczoraj późną nocą zapadł wyrok w sprawie grupy pracowników Miejskich Zakładów Użyteczności Publicznych, oskarżonych o wywołanie i prze prowadzenie szkodliwego dla interesów publicznych strajku w maju ub. roku.

Na podstawie przeprowadzonego przewodu skazano dwu oskarżonych, a to Łozińskiego i Malika na 7 i 6 miesięcy bezwzględnego więzienia, kilkunastu na karę aresztu od jednego tygodnia do czterech miesięcy, resztę zaś uniewinniono. Karę aresztu skazanym zawieszono na okres dwu lat.

Sędzia Majkowski, w motywacji wyroku podkreślił, że wprawdzie nie neguje się prawa robotników do walki o polepszenie bytu przy pomocy strajku, ten jednak właśnie strajk miał charakter akcji planowanej politycznie i z tego względu zagrażającej porządkowi publicznemu.

Blum naradza się z sojusznikami nad niebezpieczną sytuacją

Paryż, 18. 3. (Tel. wł.) Zgodnie z postanowieniem, jakie powzięto wczoraj, delegacja stronnictw lewicowych udała się dzisiaj rano o godz. 11 do pałacu Matignon, gdzie była przyjęta przez premiera Bluma w towarzystwie ministra spraw wewnętrznych Dormoy.

Rozmowa delegacji z premierem trwała do godz. 12.30. Dotyczyła ona przede wszystkim następstw, jakie zajścia w dzielnicy Clichy mogą mieć na terenie parlamentarnym. Po przemówieniach kilku członków delegacji, którzy wypowiedzieli swój punkt widzenia, postanowiono, że rząd może być zmuszony do uczynienia deklaracji.

Co się tyczy debaty politycznej, która mogłaby wywiązać się z powodu zajść w dzielnicy Clichy lub z powodu demonstracyjnego strajku generalnego, postanowiono, że ugrupowania większości nie będą domagały się w tej sprawie obrad, o ile nie dostaną one spowodowane przez interpelację opozycji.

Premier Blum podczas przyjęcia delegacji stronnictw lewicowych oświadczył, iż obecnie rozpatrywane są przez rząd dwa projekty ustaw, dotyczących stworzenia funduszu narodowego walki z bezrobociem oraz ubezpieczeń na starość dla robotników, nie korzystających obecnie z dobrodziejstwa ubezpieczeń społecznych. Rząd pragnąłby aby z ustawy tej mogli korzystać zarówno robotnicy rolni jak i rzemieślnicy. Realizacja tego projektu będzie wymagała sumy sięgającej 3 miliardów.

Utarczki pod gmachem Giełdy

Paryż, 18. 3. (Tel. wł.) Dziś między godziną 11.30 a 12-tą doszło na placu Giełdy do szeregu drobnych incydentów. Manifestanci ciągnący od placu Republiki przez bulwary i ul. Vivienne zatrzymali się przed sztachetami Giełdy, wydając rozmaite okrzyki. Między nimi a urzędnikami giełdy, stojącymi na stopniach gmachu, rozpoczęły się utarczki słowne. Gdy manifestanci zaczęli śpiewać „Międzynarodówkę", urzędnicy odpowiedzieli zaintonowaniem „Marsylianki". Wybuchła bójka, której położyła kres policja, aresztując kilku manifestantów. W południe oddziały służby bezpieczeństwa rozproszyły tłumy, zbierające się na placu Giełdy. Podjęcie ruchu w kolejce podziemnej oraz autobusów przyczyniło się do ułatwienia zadań służby bezpieczeństwa.

DZIEŃ GOSPODARCZY

Akcja oddłużeniowa banku akceptacyjnego w roku 1936

Rok 1936 w działalności Banku Akceptacyjnego miał za zadanie wykonanie szeregu prac, mających na celu zakończenie akcji konwersyjnej, zmierzającej do całkowitego oddłużenia rolnictwa w zakresie krótkoterminowych zobowiązań kredytu zorganizowanego.

Ustalony na 31 października 1936 r. ostateczny termin zawierania układów konwersyjnych spowodował pod koniec roku napływ do Banku układów konwersyjnych na przeszło 65 milionów zł. Układy te opracowywane przez instytucje wierzycielskie częstokroć w wielkim pośpiechu wymagały bardzo dokładnej analizy wskutek czego sprawozdanie za rok 1936 nie obejmuje cyfrowo całokształtu akcji konwersyjnej prowadzonej przez Bank i dopiero sprawozdanie za rok 1937 pozwoli na dokładną ocenę osiągniętych wyników. Na podstawie obecnie już posiadanych materiałów i doświadczenia można przypuszczać, że ogólna suma, jaka będzie objęta układami konwersyjnymi, wyrazi się kwotą 440 milionów zł., co według obliczeń Banku stanowić będzie blisko 100 proc. możliwych w tym względzie osiągnięć.

Według statystyki Banku Akceptacyjnego, ogólne zadłużenie rolnictwa w kredycie krótkoterminowym zorganizowanym wyraża się kwotą około 641 miln. zł. Po wyłączeniu z tej kwoty zobowiązań rolniczych, nie podpadających pod przepisy normujące konwersje za pośrednictwem Banku, układami konwersyjnymi może być objęta suma mniej więcej 450 miln. zł.

W okresie sprawozdawczym Bank w dalszym ciągu rozpatrywał i opiniował wnioski instytucji wierzycielskich o nadanie im uprawnień do bezpośredniego korzystania z kredytu akceptacyjnego i pomocy Skarbu Państwa. Na ogólną ilość 947 instytucji wierzycielskich. 763 posiada uprawnienia do bezpośredniego korzystania z tej pomocy, 180 posiada uprawnienia do korzystania wyłącznie z pomocy skarbowej, pozostałe zaś 4 — do korzystania z kredytu akceptacyjnego.

W roku ubiegłym Bank przyznał ogółem kredytów akceptacyjnych na sumę 76,6 miln. zł., co łącznie z kredytami przyznanymi w latach poprzednich, wynosi 299,8 miln. zł.

Bilans Banku z dnia 31 grudnia 1936 r. zamyka się po obu stronach działu akceptacyjnego sumą 241,7 miln. zł., zaś działu emisyjnego sumą 34,5 miln. zł. Rachunek zysków i strat wykazuje czysty zysk w wysokości 660.3 tys. zł.

———

Badanie aktualnych potrzeb w zakresie eksportu

Minister Przemysłu i Handlu w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami powołał komisję która ma zbadać aktualne potrzeby i dezyderaty produkcji i handlu w zakresie eksportu. W szczególności komisja ma za zadanie stwierdzenie tych najpilniejszych potrzeb w zakresie wywozu, jakie wyłaniają się w związku ze zmienioną sytuacją koniunkturalną zarówno w kraju, jak i na światowych rynkach zbytu. Komisji, która w czasie studiów objedzie najważniejsze centra produkcji i wejdzie w bezpośredni kontakt z indywidualnymi przedsiębiorstwami wytwórczymi i handlowymi, przewodniczyć będzie dyrektor Państwowego Instytut Eksportowego p. Marian Turski.

———

Niskie zarobki a zatrudnienie kobiet

Maszyna dokonała rewolucii w przemyśle nie tylko pod względem zmiany systemu pracy, ale i zmiany rodzaju zatrudnionych w nich robotników. Na miejsce bowiem wykwalifikowanego rzemieślnika, zdobywającego wiedzę fachową w ciągu szeregu lat nauki w warsztacie, stanął do pracy zwykły robotnik, potrzebny do obsługi maszyny. Rolę tę spełniać mógł nie tylko mężczyzna, ale również kobieta i dziecko.

Od tej pory więc datuje się masowy napływ kobiet do produkcji, zwiększający się stale wraz z dalszą mechanizacją i podziałem pracy. Zasięg pracy kobiecej rozszerza się stopniowo nie tylko w sensie zwiększenia liczby zatrudnionych kobiet, ale i zmiany rodzaju wykonywanej przez nie pracy . Zjawisko to obserwujemy zarówno w Polsce, jak i w innych krajach. Ze sprawozdań inspekcji pracy u nas wynika, że w okresie od 1929 r. do 1935 r. — zwiększył się procentowy udział kobiet w całym przemyśle z 18'4 proc. do 21'3 proc. Równocześnie zaś w tym samym okresie czasu coraz większa stosunkowo liczba kobiet w przemysłach takich jak: maszynowy i elektromechaniczny (wzrost o 4 proc.), chemiczny (wzrost o 6'2 proc.), papierniczy (wzrost o 5'9 proc.). Z danych tych wynika jasno, że kobiety przenikają coraz bardziej do przemysłów t. zw. męskich, zatrudniających przeważnie tylko mężczyzn właśnie ze względu na wymagane w nich przygotowanie fachowe.

Jeśliby chcieć wyjaśnić sobie, co wpływa na taki wzrost pracy kobiecej, odpowiedzi trzeba szukać w statystyce płac. Znanym jest powszechnie zjawisko, że kobiety mają znacznie niższe płace, niż mężczyźni.

O różnicy między zarobkami kobiet i mężczyzn mówią jaskrawo dane Głównego Urzędu Sstatystycznego za sierpień 1935 r. Przeciętny zarobek w złotych za godzinę w przemyśle przetwórczym dla całej Polski wynosił: dla mężczyzn — 0'70(dla kobiet — 0'50. Różnice zarobków występują jeszcze bardziej wyraźnie na tych terenach, gdzie poziom płac mężczyzn jest wyższy od przeciętnego. Tak więc w województwie śląskim zarobek na godzinę mężczyzny wynosi 0'83, kobiety — 0'44, w m. st. Warszawy mężczyzna zarabia na godzinę 1'02, kobieta tylko 0'55, a więc blisko o 50 proc. mniej od mężczyzny. W poszczególnych dziedzinach przemysłu przetwórczego stosunki układają się również bardzo niekorzystnie dla kobiet. Zarobki godzinne mężczyzn i kobiet wynoszą: w przemyśle poligraficznym — 1'26 i 0'43, w chemicznym, 0'88 i 0'48, w papierniczym: 0'79 i 0'39, w mineralnym 0'50 i 0'28. Nie lepiej jest w dziedzinie t. zw. przemysłów kobiecych. Np. w przemyśle odzieżowym, gdzie mamy przecież szereg wykwalifikowanych pracownic: krawcowych, hafciarek, bieliźniarek itp. , zarobek za godzinę wynosi dla mężczyzny 0'73, a dla kobiety 0'40, w przemyśle włókienniczym różnica jest nieco mniejsza, ale również spora: 0'77 i 0'56.

Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja kobiet, jeśli zestawimy sumę zarobków tygodniowych mężczyzn i kobiet. Wprawdzie poziom mężczyzn jest również bardzo niski, położenie kobiet wygląda jednak zupełnie tragicznie. Tak więc poniżej 20 zł. tygodniowo zarabia w przemyśle chemicznym 10'3 proc. mężczyzn o 51'1 kobiet, w przemyśle poligraficznym 14'2 mężczyzn, a 60 proc. kobiet. w metalurgicznym 23'7 proc. mężczyzn, a 65'9 kobiet. Najtragiczniej przedstawia się sytuacja w przemyśle drzewnym oraz odzieżowym. W pierwszym poniżej 20 zł. tygodniowo zarabia 73'3 proc. mężczyzn i 93'3 proc. kobiet, w tym poniżej 10 zł. tygodniowo 27'7 mężczyzn i 47'4 proc. kobiet. W drugim analogiczne cyfry wynoszą: 29 proc. i 72 proc. oraz 5'4 proc. i 20'4 proc. Tak więc w domenie pracy kobiecej, jaką jest przemysł odzieżowy, w którym kobiety stanowią ponad połowę pracowników (51'8 proc.), 1/5 kobiet zarabia poniżej 10 zł. tygodniowo, a 3/4 kobiet poniżej 20 zł. tygodniowo.

Zestawienie danych w zwiększającym się z roku na rok odsetku zatrudnionych w przemyśle kobiet z danymi o poziomie zarobków kobiecych — świadczy wymownie, że podstawą rozrostu pracy kobiecej jest taniość robocizny.

Kobiety mało wyrobione społecznie, słabo albo wcale nie zorganizowane nie potrafią przeciwstawić się wyzyskowi, nie potrafią się bronić, walczyć o poziom swych płac.

Sytuacja taka nie jest jednak racjonalna ani z punktu widzenia struktury rynku pracy, ani interesów państwa, które musi dążyć do zapewnienia jak największej liczbie obywateli minimum egzystencji.

J. M.

Zniesienie świadectw przemysłowych proponuje Izba przemysłowo-handlowa

Ostatnie posiedzenie Izby Przemysłowo-Handlowej stało się terenem obszernej dyskusji, która w konsekwencji wydała uchwałę dużej doniosłości dla sfer handlowo-przemysłowych.

Po sprawozdaniu z czynności zarządu Izby, rozważano sprawę kredytów budowlanych, z których przeznaczoną dla Lwowa sumę 4 milj. zł. obniżono ostatnio do 500.000 zł. Postanowiono w tej sprawie zwrócić się o interwencję do Min. Skarbu i Banku Gospodarstwa Krajowego.

W dalszym ciągu obrad przystąpiono do omawiania sprawy świadectw przemysłowych. Tutaj większość mówców wypowiedziała się przeciw instytucji tych świadectw, żądająca wprowadzenia w ich miejsce jako ekwiwalentu podwyższenia stawki podatku przemysłowego od obrotu. W zakończeniu dyskusji plenarne zebranie uchwaliło wniosek w kierunku całkowitego zniesienia świadectw przemysłowych.

Na zakończenie obrad dokonano wyboru komisji rewizyjnej w osobach pp.: rr. Rucker, Scholtz, Matzke, Ulan i Stesłowicz.

Giełda

WALUTY

Belgi belgijskie 89.08 — 88.65, dolary amerykańskie 5.28 i pół — 5.26, dolary kanadyjskie 5.28 — 5.25 i pół, floreny holenderskie 289.40 — 287.70, franki francuskie 24.31 — 24.17, franki szwajcarskie 120.55 — 119.75 funty angielskie 25.87 — 25.71, — guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie — 16.40 — 15.70, korony norweskie 129.98 — 129.00, korony duńskie 115.49 — 114.65, korony szwedzkie 133.38 — 132.40, liry włoskie 24.30 — 23.80, marki fińskie 11.43 — 11.00, marki niemieckie 124.00 — 120.00, — szylingi austriackie 97.00 — 96.00. marki niemieckie srebrne 132.00 — 128.00.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna pierwsza emisja 65.00 — serie nienotowane. 3 proc. poż. inwestycyjna 2 emisja 64.25 — serie nienotowane. 5 proc. poż. konwersyjna 55.50 — 55.00, 5 proc. poż. kolejowa 53.00 — 53.75, 6 proc. poż. dolarowa — kupon 75.28, — 4 proc. poż. dolarowa 45.08 — 45.25, 7 proc. poż. stabilizacyjna 368.00 — kupon 75.28, — 4 proc. poż. konsolidacyjna 52.50 — 52.75 — 50.75 — 50.88 — dwa ostatnie drobne.

Tendencja niejednolita.

AKCJE

Bank Polski 100.00, Cukier 30.00, Węgiel 20.25 — 20.50, Lilpop 14.00, Ostrowiec 30.00, Starachowice 34.00 — 33.75, Haberbusch — 37.50.

Tendencja nieco słabsza.

DEWIZY

Berlin 212.36 — 212.78 — 211.94, Gdańsk 100.20 — 99.80, Amsterdam 288.70 — 287.40 — 288.00, Kopenhaga 115.20 — 115.49 — 114.91, Londyn 25.80 — 25.87 — 25.73, N. Jork czeki 5.27 i pół — 5.28 i trzy czwarte — 5.26 i jedna czwarta, N. Jork kabel 5.27 i trzy czwarte — 5.29 — 5.26 i pół, Oslo — 129.98 — 129.32, Paryż 24.25 — 24.31 — 24.19, Praga 18.41 — 18.46 — 18.36, Sztokholm 133.05 — 133.38 — 132.72, Zurych — 120.25 — 120.55 — 119.95, Wiedeń 99.20 — 98.80, Mediolan 27.85 — 27.95 — 27.75, Helsinki 11.43 — 11.37, Montreal 5.28 i trzy czwarte — 5.26 i jedna czwarta.

Tendencja mocniejsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, dnia 19 marca

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie, mące, oraz egzekutywna sprzedaż otrąb.

Żyto nieco podrożało, poza tym sytuacja bez zmiany.

Tendencja dla zbóż chlebowych lekko zwyżkowa, usposobienie spokojne.

Ceny loco wagon Lwów:

Żyto standart I. 23.50 — 23.75, żyto standart II. 23.25 — 23.50, mąka żytnia razowa 0—95 proc. 29.50 — 29.75.

Inne kursy niezmienione.

LONDYN. N. Jork 488.61, Paryż 106.43, Mediolan 92.84, Bruksela 29.00 i trzy czwarte, Zurych 21.45 i trzy ósme, Amsterdam — 8.93 i pięć ósmych, Oslo 19.90 — Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Berlin — 12.14 i trzy czwarte.

PARYŻ. N. Jork 21.78, Londyn 106.43, — Mediolan 114.60, Bruksela 367, Zurych — 496.25.

ZURYCH. N. Jork 439 i jedna ósma, Londyn 21.45 i pięć ósmych, Paryż 20.16, — Mediolan 23.12, Bruksela 73.97 i pół, Amsterdam 240.05, Oslo 107.80, Kopenhaga — 95,80, Sztokholm 110.65, Berlin 176.60.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Obroty w listach zastawnych — 4 proc. Akc. Banku Hipotecznego po kursie zł. — 44.50, 4 i pół proc. Akc. Banku Hipotecznego po kursie zł. 48.50.

GIEŁDA NABIAŁOWA

Za 1 litr:	
mleka pełnego na miarę	0.18—0.20 zł.
mleka w but. z dost. do domu	0.24—0.26 zł.
śmietany kwaśnej	1.00—1.00 zł.
śmietany słodkiej kawowej	0.80—0.80 zł.
Za 1 kilogram:	
masło deserowe w bloku	3.60 zł.
masło stołowe	3.40 zł.
masło kuchenne	3.20 zł.
za 1 kopę jaj pow. 50 gr.	4.20 zł.
za 1 kopę jaj poniżej 50 gr.	3.60 zł.

Wśród wydawnictw

NOWY NUMER „POLITYKI GOSPODARCZEJ"

Wyszedł z druku — liczący 24 strony — numer 34 dwutygodnika „Polityka Gospodarcza". Numer ten zawiera artykuł wstępny Stanisława Lauterbacha p. t. „Równać na Koca", dalej znajdujemy w obszernym opracowaniu fragmenty z przemówienia generalnego referenta budżetu Sen. Everta oraz dokończenie referatu Brunona Sikorskiego, o inwestycjach, dalej artykuł Janusza Libickiego o sprawie rynku pieniężnego w Polsce.

W dziale notatek wysuwa się na czoło notatka p. t. „Dialektyka Min. Poniatowskiego". Dalej idzie dział „Ze świata gospodarczego", zawierający omówienie najważniejszych aktualnych faktów na terenie gospodarstwa światowego oraz przegląd prasy zagranicznej ze szczególnym uwzględnieniem głosów niemieckich, francuskich i angielskich, dotyczących polityki gospodarczej w Polsce.

Zamyka numer notatka, rozpatrująca opinię lorda Melcheta na temat: „Kartele a kryzys".

* * *

H. ROSENBUSCH — A. OBANN. — ZASADY NAUKI O SKAŁACH. Przełożył i uzupełnił J. Morozewicz. Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego, Warszawa 1937, 700 str., 3 tablice i 120 figur w tekście. Cena 25 zł.

Wydając to klasyczne dzieło niemieckie w polskim opracowaniu, Kasa im. Mianowskiego zakończyła wydanie cyklu dzieł naukowych, tyczących się nauki o ziemi. Dawniej już wyszły, w opracowaniu lub pod redakcją tegoż autora: Mineralogia Tschemarka (2 wydania, II-gie z r. 1931) i Dzieje Ziemi Neumayera (2 wydania, II-gie z r. 1912, całkowicie już wyczerpane). Sposób opracowania wszystkich tych dzieł był jednakowy, pozostawiając niezmienioną główną osnowę, wplatano w nią wiadomości o Polsce w ten sposób, aby dzieło nie tracąc swego międzynarodowego charakteru, dawało jednocześnie czytelnikowi polskiemu zasób niezbędnych wiadomości.

Odzywają się niektóre głosy przeciwko takiemu przyswajaniu dzieł obcych. Nie wydają się one jednak uzasadnione, dopóki nie będą poparte czynem, t. j. samodzielnym i oryginalnym opracowaniem tych samych tematów w tym samym rozmierze przez autorów polskich. Naukę o skałach reprezentują w tej chwili w literaturze polskiej artykuły J. Morozowicza w T. V. Podręcznika dla Samouków z roku 1925 i Petrografia J. Tokarskiego, porecznik uniwersytecki o 419 stronicach z roku 1928. Nie było natomiast dotychczas książki, która byłaby jednocześnie podręcznikiem i encyklopedią, a taką jest dzieło Rosenbuscha w swej obecnej postaci. Służyć może ono do gruntownych studiów, mających na celu zarówno zaznajomienie studiującego z wygladem zewnętrznym i mikroskopowym skał, jak i zrozumienie sposobów ich powstawania, stosunków chemicznych, postaci w jakich występują i przemian jakie w nich zachodzą.

Tłumacz miał tu wiele pracy ze stworzeniem wersji polskiej. Trzeba było nieraz dopiero szukać odpowiedników na wyrażenie mocno zawiłych pojęć i określeń, trzeba było zebrać całokształt wiedomości o skałach polskich i podać je w rozmiarze, nie rozsadzającym całości dzieła. Z obu zadań J. Morozowicz wywiązał się ze znaną z poprzednich dzieł umiejętnością.

LOTNICTWO POLSKIE MUSI BYC SILNE! — ZŁÓŻ NA NIE OFIARĘ NA KONTO P. K. O. Nr. 503.300

Dyskusja o teatrze w Klubie gospodarczo-społecznym

W sobotę odbyło się w Klubie gospodarczo - społecznym zebranie dyskusyjne poświęcone sprawie przesilenia w Teatrze miejskim. Zebranie zagaił wiceprezes Klubu p. Kwiatkowski, po czym referat wygłosił kierownik administracyjny Teatru lwowskiego, p. Budzyński. Prelegent omówił pokrótce obecną sytuację, wytworzoną po rezygnacji dyr. Horzycy i podkreślił trudności materialne Teatru. Słusznie uwydatnił mówca konieczność stworzenia w przyszłości teatru objazdowego, którego brak daje się odczuwać na terenie województwa lwowskiego. Kończąc, p. Budzyński wyraził nadzieję, że zadanie kierownika sceny lwowskiej spełniałby najlepiej człowiek związany z miastem i z tutejszym społeczeństwem. — Po referacie rozwinęła się dyskusja, w której zabierało głos kilku mówców, (pp. Kwiatkowski, Paklikowski i in.) zadając referentowi różne pytania.

Dłuższe przemówienie wygłosił red. dr. Mieczysław Piszczkowski, który zaznaczył, iż Teatr lwowski, aby spełnić swą misję kulturalną a zarazem nie popadać w deficyty, powinien operować stosownym repertuarem — nie zą trudnym dla szerszej publiczności, ale też nie spadającym poniżej poziomu. Sztuki wartościowe pod względem estetycznym i ideowym, a zarazem przystępne dla ogółu widzów, powinny być podstawą repertuaru lwowskiej sceny. Dla śmiałych innowacyj, dla przedstawień oryginalnych, lecz wymagających widowni świetnie przygotowanej, jest odpowiednią scena reprezentacyjna, tj. Teatr Narodowy w Warszawie. W czasach niewoli teatr krakowski i lwowski, zwłaszcza za dyrekcji Pawlikowskiego, zastępowały narodowy teatr reprezentacyjny. Dziś nie jest to konieczne, a samorządy nie mogą sobie pozwalać na pokrywanie deficytów, będących zjawiskiem nieodłącznym od scen reprezentacyjnych, które dają inicjatywę, propagują nowe pomysły, słowem służą za laboratorium sztuki teatralnej. Byłoby oczywiście źle, gdyby teatry regionalne rezygnowały zupełnie z artystycznych eksperymentów, jednakże eksperymenty nie mogą być podstawą repertuaru teatrów regionalnych, które muszą finansowo wiązać koniec z końcem.

Po wyczerpaniu dyskusji jeszcze raz przemawiał p. Budzyński, poczym wicepr. Kwiatkowski zamknął posiedzenie.

Pomóż bezrobotnym!

Zjazd lekarzy i przyrodników

W dniach 4—7 lipca rb. odbędzie się we Lwowie pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta R. P. XV-ty Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich.

Komitet organizacyjny Zjazdu ukonstytuował się w następującym składzie: Przew.: prof. dr. R. Rencki, zast. przew.: prof. dr. D. Szymkiewicz; sekr. gen. dla nauk lekarskich prof. dr. W. Koskowski, sekr. gen. dla nauk przyrodniczych prof. dr. M. Kamieński, skarbnik: prof. dr. A. Zakrzewski, sekr.: dr. J. Papierkowski.

Komitet organizacyjny ustalił jako terminy dla przesłania zgłoszeń referatów dzień 1 kwietnia 1937. Termin zgłoszenia uczestników w Zjeździe ustalono na 15 czerwca br. Oprócz referatów i komunikatów sekcyjnych będą zorganizowane dyskusje na tematy ogólne interesujące i przyrodników i lekarzy. Referaty dotyczące tematów ogólnych będą wydrukowane i dostarczone uczestnikom przed Zjazdem Szczegółowy wykaz tematów będzie podany później w prasie fachowej.

Sekcje Zjazdu i ich gospodarze będą następujące: 1) nauk matematycznych, astronomicznych i geodezyjnych (prof. Rybka), 2) geografii (prof. Romer), 3) chemii (prof. Dorabialska) 4) fizyki (prof. Malarski), 5) zoologii z trzema podsekcjami (prof. Hirschler), 6) antropologii i prehistorii (prof. Czekanowski), 7) botaniki (prof. Krzemieniewski), 8) leśnictwa (prof. Suchecki), 9) ochrony przyrody (prof. Wierdak), 10) przyrodniczo-dydaktyczna (prof. Iwanicki), 11) nauk rolniczych (prof. B. Janowski), 12) nauk weterynaryjnych (prof. Markowski i Skowroński), 13) nauk farmaceutycznych (dr. Ruebenbauuer), 14) historii i filozofii medycyny i nauk przyr., prasy i terminologii lekarskiej (profesor Ziembicki), 15) biologii ogólnej, chemii fizjologicznej i fizjologii (prof. R. Weigl), 16) anatomii, histologii i embriologii (prof. Markowski), 17) medycyny społecznej, higieny i opieki zdrowotnej studentów (prof. Steusing), 18) mikrobiologii i epidemiologii (prof. Gąsiorowski), 19) anatomii patologicznej (prof. Nowicki), 20) med. wewn., patolog., farmakologii, fizykoterapii, hydrologii i klimatologii lek. (prof. Franke). 21) med. sąd. i kryminalistyki (prof. Sieradzki), 22) chirurgii (prof. T. Ostrowski), 23) dermatologii i wenerologii (prof. Lenartowicz), 24) neurologii i psychiatrii (prof. Rothfeld), 25) okulistyki (prof. Bednarski), 26) otolaryngologii (prof. Zalewski), 27) pediatrii (prof. Gröer), 28) położnictwa i ginekologii (prof. Bocheński), 29) stomatologii (prof. Cieszyński), 30) geologii, mineralogii i petrografii (prof Rogala), 31) radiologii (doc. Grabowski), 32) wych. fiz. (prof. Steusing) 33) przeciwalkoholowa (red. Szymański, Warszawa), 34) eugeniki (nacz Doliński).

Z okazji Zjazdu odbędzie się w lipcu rb. we Lwowie Wystawa Przyrodniczo-Lekarska. Przewidziane są następujące działy: naukowy, opieki społecznej zdrojowiskowy i przemysłowy. Udział w dziale naukowym jest bezpłatny. Termin zgłaszania eksponatów ustalono na 15 maja br.

W sprawach organizacyjnych dotyczących Zjazdu zwracać się można do prof. dr. W. Koskowskiego, sekretarza gen. dla nauk lekarskich (ul. Piekarska 52, tel. 240-52), lub do prof. dr. M Kamieńskiego, sekretarza gen. dla nauk przyrodniczych (ul. Ujejskiego 1 tel. 279-58).

JANINA KILIAN-STANISŁAWSKA

Wystawa prac malarskich

Adama Bunscha, Feliksa Lachowicza, Władysława Lama, Romana Merzowicza, Janiny Nowotnowej i Juliana Sticka

Nie ma aktu twórczego, do którego doszedłby świat bez przygotowania, na gotowo, bez ewolucji i tradycji. Za nim w epoce tworzy się nowa forma, przed tym musi urodzić się zasada tej formy; jej niejako konieczność poznanie i usprawiedliwienie. „Staliśmy się ubodzy, jako twórcy, ale bogactwo nasze gromadzi się w poznaniu" (Wilhelm Warringer).

W zdaniu tym tkwi cała prawda o sztuce współczesnej, bo istotnie twórczość nowoczesna opiera się w trzech czwartych na świadomości, kulturze plastycznej i wysublimowanej spekulacji artystycznej, a dopiero w jednej czwartej na talencie i twórczej ekspansji, t. j. instynkcie i t. zw. natchnieniu.

Lecz prawda ta jest względna, jak wszystko, co jest współczesne, a więc pozbawione perspektywy poznania. Bo może się kiedyś okazać — i ja przychylam się raczej do tego, że czasy obecne nie mają sobie równych w twórczości, nawet plastycznej, wstecz, aż do w. 16., wliczając w to jednak impresjonizm francuski z końca w. 19, a podkreślając nasz nowoczesny polski drzeworyt, jako par excellence twórczy.

Obrazy naszego ducha zmieniają się wraz z pogłębieniem tego ducha w artystycznej świadomości. Takim jaskrawym przykładem zmiany widzenia malaskiej rzeczywistości jest Adam Bunsch (Bielsko), wystwiający obecnie swe prace w Tow. Sztuk Pięknych. Przeważnie pokutują w tej żywej i witalnej działalności dawne jeszcze grzechy — które z taką zawziętością niegdyś zwalczałam; osobno traktowana treść malarska, a osobno forma. Rozbieżność groteskowej, często diabolicznej fabuły z naturalistyczną formą, niszczyła bez reszty artyzm tego bardzo utalentowanego malarza.

Była to jednak pomyłka do zwalczenia, wymagała tylko wielkiego wewnętrznego przełomu w duszy artysty. I. A. Bunsch zdobył się na ten przełom, zrozumia konieczność formy w sztuce, i doprawdy, można powiedzieć, że dokonał cudu z swą sztuką. Jeszcze niezupełnie, jeszcze go ponosi trochę w stronę literackości tematycznej, — ale już malarska świadomość ogarnia go czasami z całą pasją, już bywa malarzem i tylko malarzem w tak doskonałych ekspresjach, jakimi są: pezaż 29 i 30, i „portrety dzieci", 17 i 9.

Niektóre pastele artysty, j. n. „Góral", rysowany spontanicznie, przypominają Wyczółkowskiego i Wyspiańskiego nautrą linearności.

Jest wszakże trochę tych „gorszych", nieprzemyślanych artystycznie naturalizmów, malowanych jakoby w guście Hodegra lecz bez zagadnień formy, faktury i koloru, jak Zakonnik I. i II., a zwłaszcza obraz bardzo surowy i wręcz licho malowany „Za kulisami". Nieprzetrawiona, „nienamalowana" czerń kotary, oraz niedbale interpretowany model, wyglądają poprostu, jak gdyby je kto inny malował, nie Bunsch.

Wystwa zbiorowa Władysława Lama przedstawia w przeciwieństwie do nieustalonej jeszcze indywidualności Adama Bunscha, twórczość silnie skrystalizowaną i wybitnie swoistą, oraz świadomą pod względem formalnym i warsztatowym. Metoda malarska Lama nie jest jednak bynajmniej popularną. Jest rzeczą szczególną, że przeciętny widz nie znosi najmniejszej deformacji w sztuce, to znaczy odchyleń sztuki od natury, nie domyślając się, że tym samym **nie znosi wogóle sztuki**, a tylko rozmie naturę, i że za tym wystarczyłoby mu patrzyć n. p. przez szybę szklaną na zmieniające się widoki przyrody, ludzkich twarzy, dekoracji wnętrz i t. d., zamiast oglądać wystawy malarstwa. Bo właśnie sztuka stwarza to, czego natura nigdy stworzyć nie może: niekonsekwencję wydarzeń, deformację kształtu, ruchu, koloru, perspektywy, zestawienie (nie przyrodnicze) lecz artystyczne i abstrakcyjne barw i elementów plastycznych, takich, jak charakter i sposób używania pędzla i mięszania farb; tych farb sposób używania na płótnie (faktura), — i mnóstwo innych specyficznych zjawisk, właściwych sztuce, a obcych naturze.

(Dok. nast.)

ZE SPORTU

POGOŃ — R. K. S.

W niedzielę, dnia 21 marca b. r. odbędą się na boisku Pogoni zawody towarzyskie w piłce nożnej Pogoń Ligowa — R. K. S. — Początek zawodów o godzinie 11-tej przed południem.

ATRAKCYJNA PODWÓJNA IMPREZA WE LWOWIE

W niedzielę, dnia 21 b. m., o godzinie 11 przed południem, odbędą się w hali sportowej przy ulicy Jabłonowskich, wielkie zawody sportowe: o godzinie 11-tej zawody ciężkoatletyczne w 4-ch wagach, gdzie w wadze półśredniej podjętą zostanie próba pobicia rekordu Polski w podnoszeniu ciężarów — oraz o godzinie 11.30 zawody bokserskie pomiędzy zespołami Czarnych i Pogoni. Atrakcją spotkania bokserskiego będą następujące walki: — Musiał — Nieprz, Veit — Gromala, Samborski — Borodajkiewicz, Żółkiewicz — Krynicki i Niemiec — Brolik.

Zespoły wystąpią w ośmiu wagach, w składach reprezentacyjnych. Zawody powyższe budzą tym większe zainteresowanie, że zawodnicy obu zespołów są ostatnio w bardzo dobrej formie — a samo spotkanie doszło do skutku po kilkuletniej przerwie. — Ceny wstępu bardzo niskie, dla młodzieży szkolnej po 50 gr.

MIESIĄC PROPAGANDY OŚRODKÓW WYCH. FIZ.

W ciągu kwietnia w całej Polsce odbywać się będą różne imprezy W. F. i sporty, oraz nadawane będą audycje radiowe w celu propagandy ośrodków W. F. Miesiąc propagandy zainauguruje przemówienie radiowe dyrektora PUWF. gen. Olszyny - Wilczyńskiego, po czym przemawiać będą przez mikrofon kierownicy poszczególnych okręgów ośrodków W. F.

Na mocy okólnika PUWF. radiosłuchacze korzystać będą w ciągu kwietnia z 50-procentowych zniżek ze wszystkich urządzeń sportowych w okręgowych ośrodkach WF. w całej Polsce.

POLSKIE RAKIETY W SAN REMO

W dzisiejszych ćwierćfinałowych rozgrywkach tenisowych, polscy zawodnicy odnieśli dwa zwycięstwa i ponieśli dwie porażki. Tłoczyński uległ w spotkaniu z Romaninim 6:3, 6:3, Tarłowski zaś został pokonany przez Cezecha Vodickę 3:2, 2:6, 2:6. Zwycięstwa odnieśli: Hebda, który pokonał Rumuna Caralulisa 6:2, 6:0 i Jędrzejowska, odnosząc zwycięstwo nad mistrzynią Czechosłowacji Hilensch 6:4, 6:0.

Z CAŁEGO ŚWIATA

— Mistrz świata w hokeju lodowym kanadyjska drużyna Kimberley Dynamiters, doznała w tych dniach dotkliwej porażki, przegrywając do angielskiego zespołu Wembley Lions w stosunku 2:11.

— W dniu 20 czerwca, prawdopodobnie w Rotterdamie (w każdym razie — w Holandii), rozegrany zostanie sensacyjny mecz piłkarski dwóch teamów Europy. — Całkowity dochód z meczu przeznaczony będzie na zasilenie kasy międzynarodowej federacji piłkarskiej.

Planowane jest, aby w meczu powyższym walczyły przeciwko sobie drużyny Europy Zachodniej, przeciwko Europie Centralnej.

— Jedna z najznakomitszych w ubiegłych latach pływaczek amerykańskich, Helena Madison w tych dniach wyszła za mąż za przemysłowca amerykańskiego Mac Ivera.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Elektryczność galwaniczna

Luigo Galvani był jednym z pierwszych badaczy zjawisk przyrody, który stworzył właściwe podstawy rozwoju elektryczności. Najprostsze zjawiska elektryczne zaobserwowano już w odległej starożytności: na kilka wieków przed Chrystusem stwierdzono, że pewne ciała potarte, nabierają własności przyciągania względnie odpychania drobnych przedmiotów. W XVI. stulecia Gilbert wykrył, że zjawiska tego rodzaju zachodzą u wszystkich ciał. Z biegiem dziesiątków lat tą dziedziną zjawisk zajmowali się Dufay i Coulomb niemniej jednak wielkie zasługi na tym polu położył Galvani. Urodzony w roku 1737 w Bolonii we Włoszech, studiował początkowo teologię a następnie medycynę. Po ukończeniu nauk zamianowany profesorem anatomii na uniwersytecie, żywo zajmuje się fiziologią zwierząt badając i obserwując drgania mięśni spowodowane podrażnieniem nerwów. W wyniku licznych doświadczeń wydaje w roku 1791 dzieło p. t. „De viribus elektricitatis in motu musculari".

Między innymi w książce tej Galvani opisuje zjawisko, jakie zaobserwował po raz pierwszy w roku 1780. W czasie sekcji żaby w chwili pojawienia się iskier elektrycznych wytwarzanych przez obok stojącą maszynę elektryczną, nóżki żaby dotknięte lancetem drgnęły: nadzwyczaj dziwne i niesamowite zjawisko wielce zainteresowało Galvaniego i chcąc rozwiązać zagadkę wykonał on masę doświadczeń w tej dziedzinie.

Również stwierdził wkrótce, że drgania powstają wtedy gdy uda żaby były wystawione na działanie błyskawicy przy zastosowaniu gromochronu Franklina, a nawet wtedy, gdy obok nadciągały chmury naelektryzowane, następował skurcz nerwu u żaby. W doświadczeniu Galvaniego nerw uda był połączony z dwoma metalami: z przytrzymującymi haczykami przytwierdzonymi do stołu zrobionymi z miedzi oraz z nożem skalpelowym. Dla współczesnych zjawiska zaobserwowane przez Galvaniego nie są czymś nadzwyczajnym, bo tu mamy do czynienia z tak zwaną elektrycznością kontaktową; dla niego jednak była to rzecz nowa, a w wyniku panującej hipotezy „o sile życiowej" sądził Galvani, że siłę tę znalazł twierdząc, że pochodzi ona z tak zwanej cieczy elektrycznej wytworzonej z krwi i za pomocą nerwów przekazywanej mięśniom.

Galvani doszedł do przekonania, że cały szereg metali w doświadczeniu użytych powoduje silniejsze lub słabsze drgania nóżek żabich; zjawiska zaobserwowane przez niego były charakteru elektrycznego. Zasługą Galvaniego jest to, że on pierwszy zwrócił baczną uwagę na powyższe zagadnienia.

Wkrótce zagadnieniem tym zajął się fizyk włoski Aleksander Volta i wytłumaczył, że dwa metale połączone razem są źródłem elektryczności. To wielce przyczyniło się do stworzenia przez Voltę ogniwa, które było wówczas jedynym źródłem płynącej elektryczności.

Aleksander Volta na pamiątkę nie żyjącego już wtedy odkrywcy i badacza tej dziedziny zjawisk fizycznych, nadał temu rodzajowi elektryczności miano galwanizmu.

ADPRO



Świąteczny program kinoteatru „Europa"

Miejscowości w których krajobraz zasługuje na ochronę

ZARZĄDZENIE WOJEWODY GENERAŁA PASŁAWSKIEGO

Wojewoda stanisławowski gen. Pasławski ustalił, że do miejscowości, w których mają być stosowane specjalne przepisy budowlane i zabudowania osiedli, i w których krajobraz zasługuje na ochronę na terenie województwa stanisławowskiego są następujące: w powiecie kołomyjskim gmina Kosmacz; w powiecie kosowskim — gminy: Hryniawa, Jasienów Górny, Kosów, Kuty, Sokołówka i Żabie, oraz z gminy Kuty Stare gromady: Białoberezka, Rostoki, Rożen Mały, Rożen Wielki i z gminy Pistyń: gromady: Brustury, Pistyń, Prokurawa, Szeszory.

W powiecie nadwórniańskim gminy: Delatyn, Jabłonica, Jaremcze, Nadwórna, Łanczyn, Mikuliczyn, Pniów, Porohy, Worochta i Zielona, oraz z gminy Osławy Białe gromady: Osławy Białe, Osławy Czarne, Zarzecze nad Prutem, z gminy Rosulna gromady: Kosmacz, Krzywiec, Rosulna, z gminy Sołotwina gromady: Babcze, Maniawa, Markowa, Sołotwina, Zarzecze i z gminy Starunia gromady: Hwozd i Mołotków.

W powiecie stryjskim: z gminy Morszyn gromada Morszyn. W miejscowościach tych właściwa władza może odmówić pozwolenia na budowę, przebudowę lub zmianę budynków, o ile by te roboty spowodowały zeszpecenie krajobrazu, a dałoby się tego uniknąć przez wybór innego miejsca, lub też przez inne ukształtowanie budynku albo jego części.

Dzień kulturalny

ODBUDOWA KATEDRY W REIMS. — Prace nad odbudową katedry zostaną ukończone za kilka miesięcy. Od r. 1927 część świątyni została otwarta dla wiernych. Dzięki hojnym darom Rockefellera i szeregu innych ofiarodawców, zrekonstruowane zostały absyda i sanktuarium. Z okazji ukończenia odbudowy katedry odbędą się w Reims wielkie uroczystości.

ARCHEOLOGOWIE POLSCY W EGIPCIE. Charge d'affaires egipski na Polskę p. Kamil Abdu'r Rachim wydał w swej willi w Heliopolisie przyjęcie na cześć profesorów K. Michałowskiego z Uniwersytetu Warszawskiego i J. Manteuffla z Uniwersytetu Lubelskiego, którzy prowadzili wykopaliska w Idfu (Górny Egipt), uwieńczone poważnymi sukcesami. Na przyjęciu oprócz charge d'affaires R. P. w Kairze p. A. Kula, obecni byli wybitni przedstawiciele świata naukowego egipskiego.

40

JAN BRZOZA
czynszowa KAMIENICA

Trzeszczą schody, stukają, dudnią skrzypią pod naciskiem ludzkich stóp. Siadają na nich dziady różne gdy chcą odpocząć, czy zupę darowaną zjeść. Wloką po tych schodach ludzie ciężary różne: Wory z węglem, paki gdzieś skądś zdobyte, które będą służyły zamiast mebli. Kłody drewna na opał i różne inne rzeczy. Na schodach bawią się dzieci w chowanego. Tłumią się wtedy tak, że zawsze ktoś wybiega i rozpędza to jaką pałką czy miotłą. Jakby to coś pomogło. Za chwilę jest to samo.

A to ci hałastra uprzykszona.

Wieczorem świeci się na schodach jedna lampka elektryczna. Światło jej jest za słabe na całą klatkę a zwłaszcza tam pod strychem jest już zupełnie ciemno. To też tam pod strychem nigdy nie ma nikogo. Czasem tylko dzieci siedzą ściśnięte w gromadkę i opowiadają sobie takie straszne bajki o duchach lub o bandytach.

Pod strychem dzieją się jeszcze inne rzeczy. W dzień piszą tam niektóre dzieci zadania albo uczą się wierszyków, bo to nikt prawie tamtędy nie chodzi, więc spokój jest i miejsca dużo. Późnymi wieczorami siedzą tam zakochane pary i snują plany na przyszłość. Schody są także schroniskiem nocnym. Spi tu pod strychem chłopak mały. Całymi dniami ugania po mieście z gazetami a wieczorem przekrada się cichaczem, zwija się w kłębek jak kot śpi smacznie. Nikt nie wie skąd pochodzi i czy ma jaką rodzinę. Dzieci nazywają go między sobą „chłopiec ze schodów". Chłopiec ze schodów ma może dziewięć lat jest smagły i brudny. Chodzi boso. Przynosi czasem dzieciom cukierki, które są brudne i poobierane okruchami chleba czy tytoniu. Trzeba je wprzód oczyścić, ale mimo to są bardzo smaczne, gdyż dzieci rzadko jedzą słodycze. Chłopców traktuje połamanymi papierosami, które palą razem z nim w kącie. W ten sposób zyskuje sobie dyskrecję. Zresztą i tak dzieci z czynszowej kamienicy są dyskretne i rzadko kiedy wydają jaką tajemnicę. Co do par zakochanych, o nie wcale się nie obawia, gdyż wie, że nie zdradzą jego pobytu. Jest to rodzaj małego szantażu. Hoho, wyśpiewałby o tych parach niejedno.

Zdawałoby się, że tak zabezpieczony chłopak zażywać będzie smacznego snu na schodach czynszowej kamienicy, gdyby nie to, że w tej kamienicy nigdy nic nie ma pewnego. A zwłaszcza od czasu, kiedy jest w niej nowy gospodarz. Postanowił on pewnego razu obejrzeć swoją kamienicę od piwnic do strychu. Porę wybrał późnego wieczora, gdy stróż udał się już zamykać bramę. No i znalazł chłopca. Wziął go za kołnierz i zniósł po schodach aż za bramę. Chłopak wprawdzie płakał i wydzierał się. Kopał, gryzł i drapał ale to mu nic nie pomogło. Wyrzucony został, akurat gdy stróż bramę zamykał i gdy kamienica jęczała monotonnym lamentem rynny w czas słotny. I odtąd zawsze późnym wieczorem skrzypią schody pod nowymi butami gospodarza. Hoho i nieraz jeszcze trzeszczą i dudnią tam pod strychem szamotaniną, rozbrzmiewają szlochem, piskiem chłopaka, który gryzie kopie i wydziera się. Jakby mu to coś pomogło.

Teraz już cała kamienica wie o chłopaku ze schodów i co wieczora nadsłuchuje ciężkich kroków gospodarza i płaczu dziecka.

Wreszcie gdy było już tego za dużo, poszły tam raz obie tramwajarzowe jeszcze przed gospodarzem. Coś tam chłopcu szeptały, coś mu tam w rękę wcisnęły i coś długo mu radziły. Chłopak nie przychodzi już. Znikł jak znikają wszyscy i dorośli i mali z czynszowej kamienicy.

(C. d. n.)

Lwowscy uczeni płyną na Grenlandię

Przed wielką ekspedycją polarną

W kwietniu tego roku, wyruszy pierwsza polska wyprawa naukowa na Grenlandię. Poprowadzi ją wybitny polski uczony, prof. dr. Aleksander Kosiba ze Lwowa.

Na pozór notujemy suchy tylko fakt, jeden z wielu w szeregu dokonań i projektów naukowych, zapowiadamy jeszcze jedną wyprawę „polarną", nie pierwszą i pewnie nie ostatnią w historii wiedzy. A jednak ta właśnie wyprawa ma swój wyjątkowy sui generis uroczysty charakter.

Bo zważmy: od lat kilkudziesięciu idą w stronę bieguna północnego i południowego wyprawy badaczy i podróżników europejskich. A więc Amundsen, Nansen i inni. A więc belgijska wyprawa porucznika Gerlache w r. 1898 z dwoma Polakami na pokładzie, Arctowskim i Dobrowolskim. A więc wspaniałe ekspedycje Niemca Wegenera, coraz powtarzające się podróże uczonych angielskich, duńskich, norweskich, szwedzkich i finlandzkich. W tym długim korowodzie brakło jeszcze wyprawy polskiej, wyprawy pozostającej pod patronatem i zarządem polskich kół naukowych. Ta właśnie wyprawa o której wspomnieliśmy na wstępie, będzie dopiero pierwszą w tym rodzaju.

Opowiada nam o genezie tego pomysłu, uczony światowej sławy i rozgłosu, profesor Eugeniusz Romer. Z czarującym talentem narracji przypomina rok 1926, kiedy to zjechał do Lwowa „wielki Duńczyk", król badaczy polarnych, mityczny niemal Lauge Koch, inicjator i kierownik najświetniejszych wypraw grenlandzkich. Koch czuł nieprzeparty pociąg do naszego kraju i miasta, choć go przedtem bezpośrednio nie znał. Tutaj przyjechał z pierwszą swoją relacją naukową po dokonaniu ekspedycji. Wtedy właśnie, pod wpływem tej relacji zrodziła się w lwowskich kołach naukowych myśl zorganizowania polskiej podróży na Grenlandię.

Od tej chwili mija dziesięć lat. Dziesięć lat, wypełnionych uciążliwymi staraniami, przygotowaniami, zaprawami. Przez ten czas polscy uczeni, a zwłaszcza lwowscy, dokonują szeregu mniejszych ekspedycji w regiony „subpolarne". I tak dr. Kosiba bierze udział w wielkiej duńskiej wyprawie naukowej na Grenlandię, gdzie spędza przeszło pół roku. Ten sam uczony bierze udział później w wyprawie na Szpicbergi, na Wyspę Niedźwiedzią i Nową Ziemię. W końcu zajął się, jako wytrawny już i doświadczony praktyk, zorganizowaniem specjalnej polskiej wyprawy, — na Grenlandię. Nie to rzeczą łatwą. Jak wiadomo, lądowanie na brzegach grenlandzkich jest przez zarządzające tą wyspą władze duńskie, zabronione. Trzeba było dopiero wielu interwencji dyplomatycznych, trzeba było protekcji wielu znakomitych osób ze świata nauki zagranicznej, trzeba było wydatnej pomocy kierownika duńskiego instytutu geograficznego N. E. Nörlinda, zanim w końcu otrzymano potrzebne koncesje. W tej chwili droga dla polskiej ekspedycji stoi już otworem. Za miesiąc — wyruszają.

I oto zabiera głos w swojej wypowiedzi dla prasy lwowskiej sam kierownik wyprawy dr. Aleksander Kosiba. Ekspedycja nasza, w składzie 8 osób, w tym delegat Wojskowego Instytutu Geograficznego, oraz przedstawiciel nauki zagranicznej wyrusza statkiem z Kopenhagi. Nie będzie to okręt specjalnie przeznaczony dla wyprawy, — może to będzie jakiś statek rybacki, albo wielorybniczy. Polscy badacze przybiją do wyspy Disko-Bay na południowo-zachodniem wybrzeżu Grenlandii. Stamtąd będą posuwali się na łodzi fiordami w głąb lądu, następnie zaś, kiedy zacznie się tzw. „lądolód", posuną dalej zaprzęgami eskimoskimi, sankami ciągnionymi przez psy. Będą trzymali się terenu zlodowacenia pokrytego szczelinami. Chodzi przecież o pomiary florystyczne i topograficzne. Będzie się owe pomiary dokonywać zapomocą zapuszczania sondy w owe szczeliny, nieraz jednak trzeba będzie, by członkowie wyprawy opuszczali się w nie na specjalnych linach. Założy się na Grenlandii również dwie stacje meteorologiczne: jedną na wybrzeżu, na krawędzi lodowiska i drugą, wśród samego „lądolodu". Pracować się będzie w ten sposób aż do końca listopada tego roku. To znaczy, wyprawa przetrwa pod biegunem tak długo, póki wystarczy jej światła naturalnego. Z końcem listopada zaczyna się w tej połaci Grenlandii nieprzenikniona noc polarna, która trwa do końca lutego. Trzeba będzie wykorzystać czas dla naukowych doświadczeń.

Tak przedstawia się program polskiej wyprawy uczonych lwowskich na Grenlandię. Ale nie ze wszystkim jeszcze są nasi podróżnicy gotowi: wchodzi w grę jeszcze sprawa finansowego uposażenia. Na razie ekspedycja zapewniła sobie już subsydium Ministerstwa W. R. i O. P. w wysokości 5.000 zł., poza tym spodziewane są większe zasiłki z Ministerstwa Spraw Wojskowych, z Lwowskiego Towarzystwa Geograficznego, z Instytutu Kartograficznego i innych pokrewnych instytucji. **Same jednak nadzieje nie wystarczą. Ekspedycja musi mieć pewność należytego poparcia w kołach decydujących. Tego zresztą wymaga dobro polskiej nauki, a wdając się w szczegóły, dobro naszej komunikacji powietrznej i potrzeby wojska.**

Wyprawa prof. Kosiby chciałaby przy zużyciu minimalnych, jak najoszczędniejszych środków materialnych wiele dokonać. Nie żąda wiele. Możnaby tu przytoczyć przykład niemieckiej wyprawy Wegenera na Grenlandię, która liczyła 50 uczestników i ponad czterdzieści wagonów ekwipunku. Polscy uczeni zadowalają się ramami znacznie skromniejszymi. Bierze ich udział w wyprawie tylko 8. Ale dla tych ośmiu pionierów nauki stanąć muszą otworem wszystkie źródła, dostarczające substratu materialnego, rodzimym wysiłkom kulturalnym. Sprawa polskiej wyprawy na Grenlandię, pierwszej ekspedycji wyruszającej pod biegun w cieniu polskiej flagi, musi być uważana za swego rodzaju punkt honoru państwowego. I pamiętać musi o niej także Lwów, z którego ta inicjatywa wyszła i którego Uniwersytet wymienionych badaczy polarnych wychował.

W tej chwili ustalono tylko częściowo skład osobowy ekspedycji. Są to: prof. dr. Kosiba jako kierownik, dr. Motyka jako fachowiec przyrodniczy, następnie dwaj znani badacze sfer podbinegunowych Berdzikiewicz i Siedlecki, wreszcie młody adept naukowy John. **M. F.**

Nabożeństwa żałobne
za duszę ś. p. Marszałka Piłsudskiego

Wczoraj w dniu imienin I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w świątyniach wszystkich wyznań we Lwowie odbyły się nabożeństwa żałobne. Przed Bazyliką Archikatedralną ustawiła się kompania honorowa ze sztandarem; wnętrze nawy głównej zajęły poczty sztandarowe organizacyj kombatanckich i społecznych; zjawili się przedstawiciele władz w osobach Wojewody lwowskiego Beliny-Prażmowskiego, gen. Czumy, prez. miasta dr. St. Ostrowskiego, starosty grodzkiego Porembalskiego i in. Nabożeństwo celebrował J. E. Ks. Biskup Baziak, a wzięły w nim udział liczne rzesze wiernych.

W Katedrze św. Jura na nabożeństwie był obecny wicewojewoda Chmielewski, w Katedrze ormiańskiej nacz. Pawlikowski, w Cerkwi prawosławnej dr. Pomiankowski, w Zborze ewangelickim dr. Gross, zaś w Synagodze postępowej nacz. Kasztelewicz.

wiadomości bieżące

20 marca 1937	**Sobota** Joachima. Jutro: Benedykta. Wschód słońca 5·40, Zachód „ 17·48

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

— BIURO OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO WE LWOWIE. — Biuro Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie mieści się przy ulicy Bourlarda 5, II. piętro. Godziny przyjęć wyznaczone zostały między godziną 9 a 13 i od 17 do 20. Numery telefonów biura: 110-45 i 111-24.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH
TEATR WIELKI:

Sobota, dnia 20 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Madame Sans Gene", z Ireną Eichlerówną.
Niedziela, dnia 21 b. m. godz. 3.30 popoł. „Małżeństwo" — ceny najniższe.
Niedziela, dnia 21 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Madame Sans Gene", z Ireną Eichlerówną.
Poniedziałek, dnia 22 b. m. g. 7.30 wiecz. „Salome" z Ireną Eichlerówną oraz „Czarna Dama z Sonetów". — Premiera.

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA
(dawn. Teatr Rozmaitości, ul. Rutowskiego)

Sobota — godzina 15.30 po południu — „O dwóch takich, co ukradli księżyc". — (Premiera).
Sobota — godzina 19.30 wieczorem — „Matura". — (Premiera).
Niedziela — godzina 12.00 w południe — „O dwóch takich, co ukradli księżyc". —
Niedziela — godzina 15.30 po południu, „Damy i huzary".
Niedziela — godzina 19.30 wieczorem — „Matura".

KINOTEATRY:

APOLLO: „Pieśń jej matki" — z Martą Eggerth — komedia muzyczna.
ATLANTIC: „Fredek uszczęśliwia świat" — z Fertnerem i Lodą Halamą.
CASINO: „Ucieczka Tarzana" z Johnny Weissmüllerem.
CHIMERA: „Maria Stuart".
EUROPA: „Magnolia".
GLORIA: „Kapryśna Marietta" oraz „Zagłada".
GRAŻYNA: „Mayerling" — oraz dodatki.
KOPERNIK: „Orzeł krymski" „Szarża lekkiej brygady".
MARYSIEŃKA: „Orzeł krymski" „Szarża lekkiej brygady".
METRO: „Bounty" — (Charles Longhton, Clark Gable, Franchot Tone).
MUZA: „Jego złota rybka".
PALACE: „Pieśniarz Wiednia" z Schöke.
PAN: „Barbara Radziwiłłówna".
PAX: „Golgota".
RAJ: „Szczepko i Tońko" w arcywesołej komedii „Będzie lepiej".
STYLOWY: „Sam na sam" (Paula Wesely) oraz rewia.
ŚWIT: „Wyprawa na planetę Mongo" oraz „Kain i Mabel".
TON: „Bengalski tygrys".
UCIECHA: „Człowiek o stu maskach" i rewia.

FOTOPLASTIKON, Plac Mariacki l. 5. — BALI — egzotyczna wyspa pięknych ludzi.

— OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „MADAME SANS GENE". Dziś w sobotę i jutro w niedzielę w Teatrze Wielkim znakomita komedia Sardou p. t. „Madame Sans Gene" w premierowej obsadzie z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej. Będą to jedne z ostatnich przedstawień tej naprawdę pod każdym względem znakomitej komedii, gdyż schodzi ona z afisza, ustępując nowej premierze arcydzieła Oskara Wilde'a p. t. „Salome" również z Ireną Eichlerówną w roli głównej. Premiera tej sztuki odbędzie się już w poniedziałek dnia 22 b. m., poprzedzi ją odegranie komedii Shawa „Czarna Dama z Sonetów".

— DRUGI POŁUDNIOWY KONCERT FILHARMONII LWOWSKIEJ odbędzie się w niedzielę 21 b. m. o godzinie 12 w południe, w Sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego. Koncertem tym dyryguje młody, bardzo utalentowany i znany nam z jak najlepszej strony dyrygent Teatru Wielkiego Jakub Mund. — Program jednoczy arcydzieła literatury poważnej (Mozart, Beethoven, Bach) i lekkiej (J. Strauss, Weinberger, Macura i inni).

— NIEDZIELA W TEATRZE WIELKIM. W niedzielę, dnia 21 b. m. dwa przedstawienia w Teatrze Wielkim, a mianowicie o godzinie 3.30 po południu świetna komedia Vaszary'ego p. t. „Małżeństwo" — wieczorem o godzinie 7.30 „Madame Sans Gene z Ireną Eichlerówną.

— „MATURA" FODORA W POWSZECHNYM TEATRZE ŻOŁNIERZA. W sobotę, d. 20 bm. o godz. 19.30 odbędzie się premiera „Matury" Fodora z występem gościnnym p. Janiny Martini, doskonałej amantki Teatru Letniego w Warszawie. P. Martini znana lwowskiej publiczności ze swych ról w „Dziewczętach w mundurkach", „Roxy", „Trafice pani generałowej", „Nieusprawiedliwionej godzinie" itd., jest jedną z najwybitniejszych sił młodego pokolenia. Rola Katarzyny Seidl w „Maturze" należy do najlepszych w bogatym repertuarze uroczej artystki. — Obok niej ukażą się w głośnej sztuce Fodora najlepsze siły Powszechnego Teatru Żołnierza z pp. Szpaczyńską, Czajkowską, Horwathówną oraz pp. Rewskim, Ratschką, Wołowskim, Panejką i Kaczorowskim na czele. Oryginalna inscenizacja reżyserska p. T. Wołowskiego odbiega daleko od szablonu, a szatę zewnętrzną dano sztuce zupełnie nową. Dekoracje pędzla J. Gerlacha.

„Matura" grana będzie codziennie do środy dnia 24 marca, o godzinie 19.30.

Bilety do nabycia przy kasie Powszechnego Teatru Żołnierza, ul. Rutowskiego 22, w godzinach: 10—13 i 17—20.

— BAJKA MAKUSZYŃSKIEGO W POWSZECHNYM TEATRZE ŻOŁNIERZA. Oprócz „Matury" Fodora, w Powszechnym Teatrze Żołnierza odbędzie się w sobotę, o godzinie 15.30, druga premiera. Będzie nią przepiękna bajka dla dzieci i młodzieży, pióra słynnego czarownika i astrologa, a zarazem wielkiego przyjaciela dzieci — Kornela Makuszyńskiego p. t. „O dwóch takich, co ukradli księżyc" w 3 aktach (9 odsłonach), z ilustracją muzyczną, tańcami i śpiewami. W głównych rolach wystąpią ulubienice Lwowa: Zosia i Bogusia Michna oraz Lili i Danusia Hornung. Nowe dekoracje i kostiumy oraz piękne balety układu znanego baletmistrza Wł. Morawskiego dopełnią całości. — Reżyseria p. Marii Czajkowskiej.

Przedsprzedaż biletów przy kasie Powszechnego Teatru Żołnierza, ul. Rutowskiego 22, w godzinach: od 10—13 i od 17—20.

— LWOWSKIE PRELEKCJE RADIOWE. Dziś w sobotę, Mariusz Nowina stanie znów przed mikrofonem lwowskim (godzina 15.50), by zainteresować słuchaczy audycją pod tajemniczym tytułem „???". — O godzinie 18.35 Władysław Turzański opowie nam, co widział w „Państwowym Instytucie Książek Szkolnych".

— „PSYCHOANALIZA" — ZABAWNA HUMORESKA W RADIO. W zabawnej humoresce Józefa Czyścieckiego p. t. — „Psychoanaliza", którą Polskie Radio nada w sobotę, o godzinie 22.00, doktór psychoanalityk wyjaśnia swej pacjentce dziwny sen. — Pacjentka wychodzi od doktora z „rozwiązanym kompleksem", którego istnienia wcale nie podejrzewała. — Trzy zabawne dialogi „Psychoanalizy" wykona znakomita trójka: Maria Modzelewska, Jan Kurnakowicz i Tadeusz Olsza.

— ZWIĄZEK B. UCZENNIC ZAKŁADÓW NAUKOWYCH IM. ZOFII STRZAŁKOWSKIEJ, uprasza swe członkinie, by wzięły udział w nabożeństwie żałobnym za spokój duszy Koleżanki Dr. Marii Malczos Owińskiej, które odbędzie się w sobotę, 20 b. m. o godzinie 12 w południe w kościele Archikatedralnym.

— ZJAZD DELEGATÓW POLSK. TOWARZYSTW ŚPIEWACZYCH I MUZ. — W niedzielę, dnia 21 b. m., o godzinie 10 odbędzie się w Ratuszu doroczny zjazd delegatów Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych, należących do Związku lwowskiego. Na porządku dziennym: sprawozdanie ustępującego zarządu i wybory nowego oraz dyskusja nad dalszym rozwojem polskiej kultury muzycznej na ziemiach południowo-wschodnich.

———

———

— IX. KOŁO T. S. L. IM. BORELOWSKIEGO zaprasza swych członków na Doroczne Walne Zebranie, które odbędzie się dnia 21 marca 1937, w sali własnej przy ulicy Ossolińskich 10, II. p. o godzinie 10.30.

W razie braku kompletu, odbędzie się o godzinie 11-tej drugie Walne Zebranie z tym samym porządkiem, którego uchwały będą ważne bez względu na ilość obecnych członków.

———

— ZAWIADOMIENIE BANKU POLSKIEGO. W myśl porozumienia, zawartego między Bankiem Polskim a bankami państwowymi i Związkiem Banków w Polsce, uzgodnionego z Ministerstwem Skarbu, następujące dni uznane zostały za święta bankowe: — Wielka Sobota, Wigilia Bożego Narodzenia, 11 Listopada. W dniach tych kasy i biura Banku Polskiego, i wszystkich wymienionych instytucji będą nieczynne. — Jednocześnie ustanowiono skrócenie godzin kasowych w Wielki Piątek do godziny 12-tej.

Weksle, płatne w Wielką Sobotę, Wigilię Bożego Narodzenia i 11-go Listopada, a nie wykupione w pierwszym dniu powszednim po tych terminach, będą oddane do protestu w tymże dniu po skończonych godzinach kasowych. Weksle płatne w przeddzień jednego z omawianych terminów mogą być wykupione w kasie w ciągu pierwszego dnia powszedniego po święcie bankowym, w którym to dniu — w razie niewykupienia — zostaną oddane notariuszowi.

———

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Płk. Rawski Tadeusz — Złoczów, Ppłk. Rola-Arciszewski Stanisław — Stryj, — Prагłowski Jan, wł. dóbr — Moszczany, Preuss Bela, dyrektor Budapeszt, Płk. Pasławski Roman — Biłka Szlachecka, Ołowski Ksawery, notariusz — Radymno, Mjr. Łoziński Witold — Warszawa, Dr. Oleśnicki Grzegorz — Złoczów, Mazur Henryk, dyr. — Chorostków, Herman Oskar, urzędnik pryw. — Wiedeń, Dr. Brandus Nalhan Franz, przemysłowiec — Berlin, Szpecht Józef, dziennikarz — Warszawa, Krusenstern Jerzy, dyr. Z. K. — Niemirów-Zdrój, Stiefel Henryk, przemysłowiec — Krosno, — Weinstein Wolf, przemysłowiec — Krosno, Drużbacka Feliksowa, wł. dóbr — Prałkowce, Witkowska Wanda z córką — Tomaszów Lub., Dąbrowski Stanisław, wł. młyna — Torczyn, Schapira M., dyr. — Warszawa, Piontek Józef, buchalter — Warszawa, Mgr. Torten E., aplikant — Skole, — Schnapp N. — Drohobycz, Stigl Marian, dyr. kop. — Humniska, Głuchowska Wanda, urzędniczka — Warszawa, Kuźnik Rudolf, rest. — W. Hajduki, Wiktorowa Zofia, wł. dóbr — Zarszyn, Kruczkiewicz Antoni, naczelnik wydz. Skarb. — Brzeżany, Banaś Michał, kier. wyrz. Sk. — Przemyślany.

———

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH LWOWSKICH W ROKU 1937. Od dnia 13 marca do dnia 20 marca, mają następujące apteki dyżury nocne i niedzielne:

1. Mr. H. Błądzińskiego, Łyczakowska 57.
2. Mr. J. Kaniewskiego, Leona Sapiehy 15.
3. Mr. A. Dorżawetza, pl. Teodora l. 3.
4. Mr. M. Ettingera, pl Gołuchowskich 14.
5. Mr. S. Haya, ulica Kołłątaja l. 12.
6. Mr. J. Kurkiewicza, pl. Unii Brzeskiej 4.
7. Mr. W. Łazowskiego, ul. 29 Listopada 75.
8. Mr. R. Marguliesa, ulica Żółkiewska 82,
9. Mr. A. Markowicza, ul. Żyblikiewicza 50.
10. Mr. P. Mikolascha, ulica Kopernika 1.
11. Mr. A. Nussbauma, ul. Krakowska 26.
12. Dr. J. Pilewskiego, ul. Akademicka 28.
13. Mr. J. Pinelesa, Rynek 18.
14. Dr. J. Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1.
15. Mr. J. Reissowej „Sanitas", Zamarstynów, ul. Lwowska 43.
16. Mr. B. Scheinbacha, ul. Gródecka 30.
17. Mr. S. Somersteina, ul. Janowska l. 2.
18. Mr. E. Sussmana, ulica Kurkowa l. 5.
19. Mr. O. Teneckiego, ulica Zielona l. 33.
20. Mr. S. Wójtowicza, Leona Sapiehy 77.
21. Mr. J. Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 71.
22. Mr. I. Zerygiewicza, ul. Jagiellońska 12.
23. Mr. K. Zygmuntowicza, Gródecka 84.

Żałobny hołd Lwowa dla Pierwszego Marszałka Polski

(a. p.) Rok rocznie w dniu 19 marca cała Polska składała hołd Budowniczemu Państwa i Twórcy naszej Armii Komendantowi Józefowi Piłsudskiemu.

Dziś, gdy Go między nami nie ma, dzień Jego imienin czcimy, by skupić się i zrozumieć ogromne dzieło, którym jest życie Twórcy odrodzonej państwowości.

Lwów jak zawsze bardzo uroczyście obchodził wigilię imienin: wieczorem przed ratuszem jawili się bardzo liczni przedstawiciele władz i wojskowości z wicewojewodą Chmielewskim i generałem Czumą na czele, kompanie sztandarowe garnizonu lwowskiego, korpus oficerski i podoficerski, organizacje kombatanckie, oddziały P. W. i W. F. oraz liczne rzesze publiczności.

Po tzw. „chwili milczenia" przy werblu bębnów i pochodniach ruszył pochód ulicami: Ruską, Podwalem, Czarneckiego, pl. Bernardyńskim i Halickim, by przemaszerować przed popiersiem Marszałka Piłsudskiego, stojącym obok pomnika A. Mickiewicza, który w dniu dzisiejszym wspaniale iluminowano i oświetlono wieczorem. Po przejściu całości nastąpiło rozwiązanie pochodu pod teatrem. Wśród uczestników pochodu i przypatrującej się publiczności dał się zaobserwować poważny nastrój i skupiona powaga.

———

WALNE ZGROMADZENIE TOW. BUDOWY DOMU ŻOŁNIERZA

Prez. dr. Ostrowski jako przewodniczący Tow. Budowy Domu Żołnierza we Lwowie zaprasza członków Tow. na walne zgromadzenie, które odbędzie się we wtorek, dnia 23 marca b. r. o godz. 17-ej w sali Rady miejskiej w ratuszu.

Na porządku dziennym następujące sprawy: sprawozdanie z działalności Zarządu za ubiegły okres, sprawozdanie kasowe, sprawozdanie przewodniczącego ścisłego komitetu Budowy Domu Żołnierza, sprawozdanie Komisji rewizyjnej, wybór zarządu tow. i komisji rewizyjnej oraz wnioski i interpelacje.

Zwraca się uwagę członków, że na wypadek braku kompletu odbędzie się w godzinę po wyżej oznaczonym czasie drugie walne zgromadzenie bez względu na ilość obecnych członków.

CZYSTKA WŚRÓD KOMUNISTÓW

(a) Dokonane przedwczorajszej nocy aresztowania doprowadziły do aresztowania 90 osób, pozostających pod zarzutem roboty wywrotowej. Ciekawi jesteśmy wielu wśród nich rekrutuje się z „obywateli" trzeciej dzielnicy.

DWAJ WŁAMYWACZE WPADLI

(a) Na gorącym uczynku włamania przytrzymani zostali wczoraj w jednym z mieszkań przy ul. Chorążczyzny Edward Kłosiński (ul. Żeromskiego l. 2) i Piotr Jackow. Odstawieni zostali do dyspozycji sędziego śledczego.

BRUTALNY NAPAD NA UL. JABŁONOWSKICH

(a) Dwaj mieszkańcy Persenkówki, Antoni Tymczyszyn i Antoni Fito prowadzili od pewnego czasu spór na tle mieszkaniowym. W dniu wczorajszym po południu obaj zetknęli się na ul. Jabłonowskich u wylotu ul. Balzera, gdzie po krótkiej sprzeczce Fita wyciągnął z kieszeni nóż i zadał nim Tymczyszynowi ciężką ranę w okolicy serca. Tymczyszyn upadł na bruk, a brutalny sprawca wyrwał się z rąk kilku przechodniów, usiłujących go przytrzymać i zbiegł. Tymczyszyna Pogotowie w stanie nieprzytomnym przewiozło do szpitala powszechnego.

CHANA KANFLER ZBIERA ZAMÓWIENIA...

(a) Do władz policyjnych wpłynęło w dniu wczorajszym kilka doniesień, zwróconych przeciw niejakiemu Zygmuntowi Wittlinowi, właścicielowi wytwórni gorsetów (ul. Kazimierza Wielkiego, 47). Wysłał on do województw zachodnich agentkę Chanę Kanfler, która u wielu tamtejszych mieszkanek pozbierała zamówienia na gorsety, pobrała zadatki, klientki, które zawierzyły jej, spłaciły należytość w ratach, a tymczasem Wittlin gorsetów nie odesłał, a pieniędzy nie zwrócił. Nie odesłał — bo ich nie wyrabia. Sprawą zajęła się policja.

DWAJ HANDLARZE OWOCOWI ZBIEGLI

(a) Herman Klahr i Izrael Neumark, właściciele sklepu z owocami przy ul. Skarbkowskiej 7, pobrali od tutejszych hurtowników większą partię cytryn i pomarańcz w cenie około 9.000 zł. Z pobranym towarem załatwili się bardzo szybko, sprzedali go po zniżonej cenie i zbiegli ze Lwowa. Może listy gończe osadzą ich w miejscu, dla nich najwłaściwszym: za kratkami.

W BURSIE GIMNAZ. A. MICKIEWICZA TEŻ NIEPORZĄDKI

Stryj, 18. 3. (Tel. wł.) Wśród społeczeństwa stryjskiego krąży wieść, jakoby komisja lustracyjna sprawdzając księgi sprzed paru lat, stwierdziła braki niektórych rachunków. Ze strony kompetentnych czynników opinia publiczna oczekuje wyjaśnień.

Czy obecny Zarząd Lwowa dobrze gospodaruje?

Na wstępie przyjęto wniosek nagły r. **Beresia** w sprawie pominięcia Lwowa w proponowanej sieci liceów pedagogicznych. Rada Miejska zwraca się do Zarządu Miejskiego, by tenże poczynił pewne kroki w Min. W. R. i O. P., aby zostało utworzone we Lwowie męskie liceum pedagogiczne.

R. **Pfau** stwierdza, że budżet jest realny i znacznie w mniejszym stopniu obciąża mieszkańców niż poprzednie. Zwraca uwagę na niebezpieczeństwo zupełnego zahamowania ruchu budowlanego na skutek pokrzywdzenia Małopolski wsch. w planie inwestycyjnym. Że obecny zarząd miejski czyni starania o uprzemysłowienie miasta dowodzi tego fakt, że w naszym mieście została założona fabryka przeróbki lnu i konopi, która początkowo zatrudni 50 robotników dziennie. Fabryka będzie w tych dniach otwarta. Obniżenie podatku hotelowego wpłynie korzystnie na ruch turystyczny.

Omawiając poszczególne pozycje budżetowe, r. Pfau proponuje obniżenie na przyszłość podatku od kart przemysłowych, oraz podwyższenie subwencyj na popieranie przemysłu i rękodzielnictwa. Następnie r. Pfau stawia wniosek o uchwalenie subwencyj dla stowarzyszeń dobroczynnych bezprocentowych kas pożyczkowych, a to: przy parafiach św. Mikołaja, św. Elżbiety, św. Marii Magdaleny, Dominikanów, Bernardynów, św. Anny, św. Wincentego a Paulo w łącznej wysokości 1.000 zł.

R. **Wagner** apeluje o opiekę nad ociemniałymi, oraz porusza sprawę oświaty pozaszkolnej. We Lwowie jest 21.173 analfabetów, wobec czego należy poprzeć przez odpowiednie subwencje uniwersytety ludowe. Następnie mówca proponuje zorganizowanie kontroli nad żebractwem.

R. **Skalak** komunikuje, że socjaliści nie będą głosowali za budżetem, który nazywa klasowym. Omawiając kwestię bezrobocia, mówca twierdzi, że duże przedsiębiorstwa i koncerny w zbyt małym stopniu partycypują w akcji pomocy zimowej. Stawia cały szereg demonstracyjnych wniosków, jak wyasygnowanie 20.000 zł. do rozdziału między bezrobotnych na święta, apeluje o uruchomienie robót wiosennych jeszcze w terminie przedświątecznym itp.

R. **Katz** porusza kwestię braku hali targowej w III dzielnicy.

R. **Dunin** stwierdza na wstępie, że samorząd musi w pierwszym rzędzie otoczyć opieką polskie placówki kulturalne i gospodarcze, gdyż jeśli chodzi o kwestię obronności Państwa, liczyć można tylko na ludność polską. Dlategoto samorząd musi czynić pewne rozgraniczenie między Polakami a Rusinami.

Jeśli chodzi o walkę z bezrobociem, mówca utrzymuje, że samorząd nie jest powołany do rozwiązania tego problemu, a jedynie do traktowania go jako inwestycji. System, obrany przez gminę w roku ubiegłym, bolszewizował robotników.

Następnie omawiając sprawy gospodarki miejskiej, r. Dunin postawił obecnemu Zarządowi szereg zarzutów; w pierwszym rzędzie zaniedbanie starań o podniesienie zamożności obywateli. Apeluje do prezydenta miasta, aby przed każdorazowym preliminarzem budżetowym złożył sprawozdanie z całorocznej gospodarki, a to w celu zorientowania się, czy owa gospodarka była zła czy dobra. Poprzedni Zarząd gospodarował fatalnie, zostawiając po sobie w spuściźnie takie „kwiatki", jak M. Z. A., nieuregulowaną sprawę pływalni, o której niewiadomo właściwie, czyją jest własnością, olbrzymie długi, nie mówiąc już o krzywdzie, jaką wyrządził szeregowi urzędników przez niesłuszne oskarżenia.

Mówca stwierdza, że administracja jest zanadto rozdęta, zatrudnia za duży personel, skutkiem czego jest on źle płatny. Należałoby uwolnić miasto od balastu personelowego, jakkolwiek operacja ta byłaby bardzo bolesna. W wielu wypadkach kilku członków rodziny pracuje w administracji. Szereg przedsiębiorstw komunalnych pracuje za drogo. Nie mówiąc już o M. Z. A., także elektrownia i gazownia pracują za drogo.

Leżałoby — zdaniem mówcy — w interesie obecnego Zarządu zdanie sprawy z gospodarki miejskiej, która z wielu stron jest krytykowana. (Głosy: „Nie słyszeliśmy tego!") Słyszy się mianowicie poza Lwowem głosy, że obecny Zarząd prowadzi gminę do zguby.

W końcu, imieniem grupy kombatanckiej, r. Dunin protestuje przeciw niewłaściwemu wystąpieniu r. Hausnera, który się wyraził, że czas już „zrzucić orzełki". Mówca stwierdza, że kombatanci są dumni z owych „orzełków" i że będą się starali być zawsze godnymi ich noszenia.

Na tym obrady zakończono.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. Colosseum: „Jestem niewinny“, Grażyna: „Przerwana melodia“, Palace: „Prawo do szczęścia“.

BRZOZÓW. Goplana: „Wyprawy krzyżowe‘ i „Gabinet figur woskowych“.

BUCZACZ. Palace: „New - York — San Francisco“.

CZORTKÓW. Casino: „Awantura amerykańska“ i film plastyczny.

DROHOBYCZ. Sztuka: „Jedna z tysiąca“, Wanda: „Vanesa“.

JAROSŁAW. Dom żołnierza: „Hotel Savoy“, Palace: „Miłość szpiega“, Sokół: „Moja gwiazdeczka“.

KAMIONKA STRUM. Apollo: „Król królów“.

KOŁOMYJA. Mars: „Wiedeń szaleje“, Gwiazda: „Jak wam się podoba“.

LUBLIN. Apollo: „Wielka miłość Beethovena“, Corso: „Droga do sławy“ i „Intryga“, Gwiazda: ‚Golgota‘ i ‚Salve Regina‘, Rialto: „Potępieniec“ i Pat i Patachon. Venus: „Carewicz“ i „Nie odchodź ode mnie“. Stylowy: „Królowa dżungli“.

PODHAJCE. Sokół: „Chińskie morza“.

PRZEMYSL. Olimpia: „Zapomniane twarze“, Fotoplastikon: „Boston“.

SĄDOWA WISZNIA. Apollo: „Sen nocy letniej“.

STANISŁAWÓW. Teatr: „Madame Sans Gene“, Casino: „Szatański cow - boy“, Olimpia: „Anthony Adverse“, Urania: „Sam Dodsworth“, Ton: „Suzy“, Warszawa: „Noc przed bitwą“.

STRYJ. Apollo: „Maria Baszkircew“ i „Dzikie ścieżki“.

USTRZYKI DOLNE. Promień: „Sing - Sing“.

Teatr Pokucko-Podolski:

20. 3. DROHOBYCZ. Popoł. „Firqyk w zalotach“, wiecz. „Pierwszy występ Jenny“.

21. 3. ŻYDACZÓW. Popoł. „Fircyk w zalotach“, wiecz. „Pierwszy występ Jenny“.
KAMIONKA STRUM. Popoł. „Chory z urojenia“, wiecz. „Woźny i minister“.

22. 3. CHODORÓW. Popoł. „Chory z urojenia“, wiecz. „Woźny i minister“.
RADZIECHÓW. Popoł. „Chory z urojenia“, wiecz. „Woźny i minister“.

Ze Stanisławowa

DEBATA NAD BUDŻETEM. Dnia 11 i 16 b. m. odbyły się posiedzenia Komisji finansowo - budżetowej Rady miejskiej pod przewodnictwem wiceprzezydenta miasta mgr. Franciszka Kotlarczuka. Prowadzono na nich szczegółową debatę nad stroną dochodową i rozchodową preliminarza budżetowego 1937/38 funduszu administracyjnego i przedsiębiorstw miejskich.

KONTROLE SANITARNE. Miejskie organa sanitarne przeprowadziły na terenie miasta 92 kontroli w sklepach spożywczych, wyszynkach, jatkach, masarniach, fryzjerniach i piekarniach. Za przekroczenia sanitarne ukarano doraźnie karą pieniężną 10 osób, poza tym w większej części stwierdzono drobne usterki.

POWIATOWY ZJAZD DELEGATEK KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH Pod przewodnictwem prezesa OTR. ks. Bosaka odbył się w sali obrad Rady miejskiej zwołany przez Okręgowe Towarzystwo Rolnicze, Powiatowy Zjazd Gospodyń Wiejskich z terenu powiatu stanisławowskiego. Zjazd był bardzo licznie obesłany. Oprócz gości przybyło 150 delegatek. W zjeździe wziął udział pan Wojewoda stanisławowski w towarzystwie naczelnika Wydziału Rolnego p. Bulandy i insp. rolnego województwa p. Januszewicza, deleg. Lwowskiej Izby Rolniczej p. dyr. Ciemnołoński, deleg. Banku Rolnego p. dyr. Pieniążek, deleg. Zarządu Głównego Kół Gospodyń Wiejskich p. Garapichowa, oraz deleg. MTR. inż. Wilkosz. W dyskusji nad programem prac wygłoszonym przez p. Garapichową brało udział wiele delegatek.

P. Wojewoda gen. Pasławski w dłuższym przemówieniu wezwał obecne delegatki do intensywnej i wydatnej pracy nad podniesieniem gospodarstwa domowego, na szeroki zakres pracy i zadania kobiety polskiej na terenie rodziny, gospodarstwa domowego i pracy państwowej.

Dokonano wyboru władz zarządu z przewodniczącą p. Krzeczkowską na czele.

OGŁOSZENIE PRZETARGU. Zarząd miejski w Stanisławowie ogłosił przetarg na wykonanie robót asanizacyjnych w obiektach miejskich tudzież przetarg na dostawę materiałów drogowych do budowy i konserwacji dróg i chodników.

Z Sanoka

WYRODNA MATKA. Tutejszy Sąd Okręgowy przez sędziego okr. A. Zembatego rozpatrywał onegdaj sprawę Anny Makar z Rabego koło Ustrzyk, oskarżonej o uduszenie swego nieślubnego dziecka. Wyrodną matkę skazano na karę bezwzględnego więzienia przez jeden rok.

ZA PRZESTĘPSTWO PODATKOWE. Jędrzej Rodzinka z Klimkówki i Zofia Rodzinka z Głębokiego tut. powiatu, dokonali między sobą zemiany gruntów, przy czym rozmyślnie zapodali wartość gruntu Zofii Rodzinka zamiast 2.000 zł. na 1.000 zł. Wskutek czego między stronami sprawa ta wyszła na jaw i znalazła swój epilog przed tutejszym Sądem Okręgowym, który po przeprowadzonej rozprawie skazał Jędrzeja rodzinkę na karę grzywny w kwocie 192 zł. i ponoszenie kosztów postępowania karnego, zaś Zofię Rodzinka na karę grzywny w kwocie 64 zł. Rozprawę prowadził sso. dr. Zachariasiewicz, oskarżał asesor prok. Wallner.

Z Kołomyi

UKRAIŃSKIE GIMNAZJUM W HORODENCE. W powiecie Horodenka, Ukraińcy rozpoczęli akcję zbierania pieniędzy na wybudowanie gimnazjum ukr. w mieście Horodence. Koszt budowy ma wynosić około 100.000 zł.

GROŹNY POŻAR. Jak donoszą ze Stopczatowa pow. Kosów, w stodole Iwana Buździgana, rolnika ze Stopczatowa, wybuchł pożar, który przeniósł się na dom mieszkalny i stajnie oraz na zabudowania sąsiedzkie. Pożar wyrządził szkodę na 4.000 zł. Zachodzi podejrzenie, że ogień wzniecili dzieci Buździgana, które w tym czasie bawiły się w stodole.

Z Czortkowa

POSIEDZENIE RADY POWIATOWEJ. W Czortkowie odbyło się posiedzenie rady powiatowej. Na wstępie dokonano uzupełnienia składu rady Kom. Kasy Oszczędności, następnie omówiono sprawę spichlerza zbożowego w Białobożnicy, którego budowa nie została objęta planem inwestycyjnym przez Fundusz Pracy.

Uchwalono na ten cel zaciągnąć pożyczkę w wysokości 20.000 zł. Po dłuższej dyskusji uchwalono budżet powiatowego Związku Samorządowego na rok 1937-38 na ogólną kwotę 401.700 zł. W budżecie tym podniesiono dotacje na LOPP i na FON. Z innych ciekawszych uchwał należy wymienić przyznanie oddziałowi czortkowskiemu Towarzystwa Turyst. - Krajoznawczego poręki na kwotę 5.000 zł. celem wykupienia ruin zamku czortkowskiego.

Ze sprawozdania wynika, że niedobór wynoszący za ostatnie 4 lata przeszło 100.000 zł. został pokryty w całości w roku 1936, zaś ostatni rok dał nadwyżkę w kwocie około 120.000 zł.

Z Brzozowa

UCHWAŁA RADY MIEJSKIEJ. Rada Miejska w Brzozowie postanowiła jednomyślną uchwałą zgłosić akces do O. Z. N. Ponadto przystąpił do O. Z. N. Oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej w Brzozowie.

Z Radymna

WZNOWIENIE RUCHU AUTOBUSOWEGO. Po kilkumiesięcznej przerwie spowodowanej zaspami śnieżnymi, a ostatnio zbyt rozmiękłą szosą, przedsiębiorstwo autobusowe „Parad“ w Radymnie uruchomiło z dniem 17. b. m. normalny ruch na linii Radymno — Jarosław — Przemyśl — Jaworów. Linię tę obsługiwać będą dwa nowe wozy marki „Polski Fiat“. Wozy z poszczególnych miast odjeżdżać będą według rozkładu jazdy zatwierdzonego przez województwo.

ZAWODY BOKSERSKIE. Sekcja bokserska W. C. S. S. 34 urządziła w sali „Sokoła“ po raz pierwszy w naszym mieście wewnętrzno-klubowe zawody bokserskie, których poziom, ze względu na brakų zawodników fachowego wyszkolenia, był bardzo niski. Zawody zgromadziły wiele publiczności.

Z Sądowej Wiszni

WYSTAWA. W dniach od 16 do 20 marca b. r. odbyła się wystawa firmy Pharmachemia z Bydgoszczy, zawierająca bogaty dział z dziedziny nowoczesnej kosmetyki katolickich firm bydgoskich, dział praktycznych wyrobów kuchennych fabryki poznańskiej, zakopiańskich wyrobów ludowych, oraz szereg innych eksponatów. Wystawa budziła duże zainteresowanie wśród licznie zwiedzającej publiczności. Następna wystawa odbędzie się w Gródku Jagiellońskim w sali „Sokoła“ w dniach od 22 do 28 marca 1937 r.

Z Sokala

WALNE ZGROMADZENIE Z. S. W sali Wydziału Pow. w Sokalu odbyło się zwyczajne walne zebranie członków Z. S. Oddziału m. Sokala pod przewodnictwem mra J. Scherffa, wiceprezesa Zarządu Pow .Z. S. Na zgromadzenie przybył starosta pow. Kostołowski, prezes miejsc. Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego. Obszerne sprawozdanie z działalności za rządu złożył prezes Fr. Grędecki Zebranie udzieliło ustępującemu zarządowi absolutorium i wybrało nowy zarząd w składzie: prezes Fr. Grędecki (ponownie), członkowie: Stanisław Blecharz, Konrad Herbert i Henryk Ruchaj. Zastępcy: Grzegorz Bazylewicz, Michał Paszko i Feliks Sosnowski. W skład komisji rewizyjnej weszli: Antoni Stadniczenko, Fryderyk Fisch i Jan Górniak. Po wyborach, prezes Fr. Grędecki złożył p. Staroście podziękowanie za opiekę i pomoc materialną dla Z. S., następnie uchwalono zgłosić akces do O.Z. N.

BANDYCKI CZYN. W Starogrodzie, majątku inż. T. Kosińskiego, nieznani sprawcy podpalili dwie sterty słomy, odpędziwszy od nich uprzednio wartowników strzałami. Sterty do szczętnie spłonęły.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Grzegorz Grochala, lat 63, zamieszkały w Ostrowie, przechodząc przez tor kolejowy dostał się pod przejeżdżający właśnie pociąg, który obciął mu obie nogi. Grochala wskutek upływu krwi zmarł.

Z Rzeszowa

PRZED BUDOWĄ NOWEJ POCZTY. Budowa nowej poczty wchodzi na realne tory; z polecenia Min. Poczt i Telegrafów miejscowy Urząd pocztowy przyjął szereg ofert właścicieli parcel. W bieżącym miesiącu ma przybyć do Rzeszowa komisja ministerialna celem zorientowania się w położeniu oferowanych parcel. Budowa zostanie rozpoczęta dopiero w roku przyszłym.

SZEWCY W WALCE O POLEPSZENIE BYTU. Związek robotników przemysłu skórnego wszczął akcję celem zawarcia umowy zbiorowej, domagając się polepszenia warunków pracy i podwyższenia robocizny o 80 proc. (dotychczasowe wynagrodzenie za zrobienie pary butów wynosiło 1.70—2.50 zł.) i w tym celu zwołał konferencję przedstawicieli obu stron. Konferencja na razie nie dała rezultatu i Związek oczekuje przyjazdu inspektora pracy. W razie nie dojścia do porozumienia Związek grozi strajkiem.

TURNIEJ PING-PONGOWY O MISTRZOSTWO RZESZOWA. Podokręg zachodni LOZTS w Przemyślu organizuje przez delegaturę swą w Rzeszowie w dniach 27, 28, 29 bm. turniej tenisa stołowego o mistrzostwo Rzeszowa. W turnieju udział wziąć mogą jedynie zawodnicy klubów zrzeszonych w PZTS.

KRWAWY SPÓR O KAMIENIOŁOM. Paweł Tupaj i Czesław Kania

KRONIKA LUBELSKA

KONIOKRADY PRZY PRACY. W nocy we wsi i gm. Misie pow. radzyńskiego na szkodę Dudy Jana skradziono konia i wóz parokonny ogólnej wartości 420 zł. Poszukiwania zarządzono.

LICEUM PEDAGOGICZNE W CHEŁMIE. Ministerstwo Oświaty zatwierdziło decyzję utworzenia w Chełmie Lub. liceum pedagogicznego męskiego począwszy od roku szkolnego 1937/38. Nowa uczelnia przeznaczona jest tylko dla południowo-wschodniej części woj. lubelskiego, tj. dla powiatów: chełmskiego, włodawskiego, hrubieszowskiego, krasnystawskiego, lubelskiego, biłgorajskiego, tomaszowskiego i zamojskiego i liceum to mieścić się będzie w gmachu zlikwidowanego męskiego seminarium nauczycielskiego w Chełmie przy ul. Reformackiej.

ZAMKNIĘTA KOMUNIKACJA CIĘŻAROWA I AUTOBUSOWA W LUBELSZCZYŹNIE. Na skutek przełomów wiosennych ruch ciężarowy i autobusowy został zamknięty aż do odwołania na następujących drogach: 1) Sokołów, Siedlce, Łuków, Radzyń na odcinku wsi Kowiski do miejscowości Ulan. 2) Warszawa, Siedlce, Biała na odcinku od miejscowości Alingosy do Grochówki na terenie powiatu siedleckiego. 3) Garwolin, Siedlce na odcinku Łopacianka do Siedlec i granicach pow. Siedleckiego. 4) Siedlce, Łosice, Janów Podl. na odcinku od Siedlec do miejscowości Kornica w granicach pow. siedleckiego. 5) Radzyń, Zminne na całej długości. 6) Lubartów, Lublin od km. 99 do 118,8 na terenie powi. lubartowskiego. 7) Radzyń, Wisznice, Sławatycze na odcinku Brzozowy Kąt do Sławatycz pow. włodawskiego. 8) Aleksandrów, Włodacz na całej długości. 9) Włodawa, Chełm od km. 58 do km. 85 w granicach powiatu włodawskiego. 10) Koch, Moszczanka na terenie pow. łukowskiego. Zaś na drodze Konopnica, Bełżyce, Chodel, Opole, Lublin, Łęczna, Piaski, Chełm — ruch ciężarowy został ograniczony.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. W kol. Baran pow. lubartowskiego 36-letnia Anna Kępa wskutek silnego rozstroju nerwowego wywołanym po zgonie męża — rzuciła się do studni, ponosząc śmierć na miejscu.

posiadali na granicy swych gruntów w Kolbuszowej Górnej mały kamieniołom, który niejednokrotnie był pomiędzy nimi kością niezgody. Ostatnio Kania w czasie wydobywania kamienia został napadnięty przez Tupaja i dotkliwie pobity motyką po głowie, doznając złamania kości czaszki. W wyniku przeprowadzonej rozprawy został Tupaj skazany na dwa lata więzienia.

DRUGI MOST STANIE NA WISŁOKU. Jak się dowiadujemy dyr. Gajewski, kierownik czteroletniego planu inwestycyjnego, bawiąc przed kilku dniami w Rzeszowie szczególnie zainteresował się budową drugiego mostu na Wisłoku. Jest nadzieja, że już w przyszłym roku Rzeszów zyska drugi most na Wisłoku.

POGRZEB ZASŁUŻONEGO BURMISTRZA. W Nisku odbył się pogrzeb zasłużonego dla miasta burmistrza Franciszka Zarębskiego. W pogrzebie wzięły udział tłumy ludności oraz przedstawiciele władz i organizacji społecznych. Śmierć zasłużonego burmistrza wywołała powszechny żal.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W LESIE. Podczas wycinania lasu w majątku Antoniego Łastowieckiego w Hadlach Szklarskich, spadająca brzoza przygniotła 52-letniego Jana Bąka robotnika ojca 5-ciorga dzieci, którego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala powszechnego w Rzeszowie.

Z Przemyśla

RZECZY DO ODEBRANIA. W tutejszym Wydziale śledczym P. P. przy ul. Dmowskiego, znajdują się rzeczy, pochodzące z kradzieży, które można oglądać i odebrać w godzinach urzędowych. Ze względu na niewiadome pochodzenie tych przedmiotów podaje się je: 2 flaszki pomidorów, 1 żelazko do prasowania na węgle, 1 maszynka do krajania mięsa marki „Ideal", 4 łyżki srebrne stołowe, 4 łyżeczki srebrne bez monogramów, 2 poszewki na poduszki, białe ze wstawkami, 2 ręczniki, walizka z banknotami rosyjskimi i austr., wycofanymi z obiegu oraz kilka par bielizny.

program radjowy

SOBOTA, DNIA 20 MARCA

6.30 Audycja poranna. 7.25 (LW) Program na dzisiaj. 7.30 (LW) „Parę informacji". — 7.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 8.00 Audycja dla szkół. — 11.30 Audycja dla szkół. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Orkiestra salonowa. — 12.40 Dziennik południowy. — 12.50 Skrzynka rolnicza. — 14.30 (Lw.) Teatr Wyobraźni: Słuchowisko dla dzieci młodszych: „Wyprawa po promyk słońca", pióra Małgorzaty Sterbówny. Reżyseria Ady Artzt. — 15.00 Wiadomości gospodarcze. — 15.15 (Lw.) Koncert reklamowy. — 15.30 (Lw.) „Nasz program". — 15.35 (Lw.) Muzyka lekka na płytach. — 15.50 (Lw.) ? ? ? (Trzy pytajniki) — w opracowaniu Mariusza Nowiny. — 16.00 (Lw.) Program na jutro. — 16.05 (Lw.) P. Mascagni: Skrót z op. „Cavaleria Rusticana" — (płyty). — 16.15 „Operetki francuskie". — 17.00 Koncert solistów. — 17.50 Przegląd wydawnictw. — 18.00 Pogadanka aktualna — 18.10 Wiadomości sportowe. — 18.20 (Lw.) „Współcześni pianiści" — (płyty) — 18.35 (Lw.) Felieton aktualny. — 18.50 Pogadanka aktualna. — 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. — „Jasna Góra" — 19.30 Godzina lekkiej muzyki. — 20.25 Nowości literackie. — 20.40 Dziennik wieczorny. — 20.50 Pogadanka aktualna. — 21.00 Wyjątki z oper komicznych. — 22.00 „Psychoanaliza" — humoreska. — 22.30 Mała orkiestra P. R. — W przerwie o godzinie 22.55 Ostatnie wiadomości.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Min. z dnia 25 VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) 5. Urząd Skarbowy we Lwowie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 6 kwietnia 1937 r. o godz. 10-tej w lokalu przy ul. Bernsteina 12, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: dwie maszyny do pisania „Underwood" oraz dwie kasy ogniotrwałe, łącznej wartości 1.050 zł.

Zajęte przedmioty oglądać można dnia 6 kwietnia 1937 r. od godz. 9-tej do godz. 10-tej w lokalu przy ul. Bernsteina 12.

1827 Kierownik Urzędu
Wielochowski

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł. 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne**: Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05., handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.